Wydanie południowe.

Przedplata na „Nasz Głos“ wynosi:

w Krakowie: miesięcznie kor. 2. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie. Adres Administracyi: Garbarska 1. 7. Biuro filjalne: Szewska 13.

Numer pojedynczy 10 hal. Numer z poprzednich dni: 20 hal.

NASZ GŁOS

Dziennik narodowo-antysemicki, poświęcony polityce, literaturze i sztukom pięknym.

Redaktor kierujący: KAZIMIERZ EHRENBERG, Redaktor odpowiedzialny i wydawca: WITOLD NOSKOWSKI.

Wydanie południowe.

Przedplata na „Nasz Głos“ wynosi:

Na prowincyi: miesięcznie koron 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·— Adres Redakcyi i Administracyi: Garbarska 7. Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy 10 hal. Numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 58. Kraków, piątek dnia 22 listopada 1901. Rok I.

Odpowiedź czeska.

Nasz korespondent wiedenski (-) donosi: „Rozgoryczenie Koła polskiego z powodu brzmienia czeskiej odpowiedzi na wymuszony umizg niemiecki, jest wprost zabawne. Nawet Niemcy są więcej zadowoleni z deklaracji Klubu czeskiego, niż przywódcy Koła polskiego, którzy nie pojmują, jak można było nie rzucić się bez namysłu w ramiona, z szyderczym otwierane uśmiechem.

„Nie ulega wątpliwości, że Czesi poszli w swojej deklaracji do ostatecznych granic, na jakie im pozwalała narodowa godność. Postawili jedyne tylko żądanie natychmiastowego uznania wewnętrznego języka służbowego w czysto czeskich okręgach. Stwierdzają przytem słusznie, że kompromis większej własności przy ostatnich wyborach sejmowych w Czechach naruszył już „zasadę“ niemiecką, aby ugoda czesko-niemiecka traktowana była jako jednolita całość — i to naruszył ją na korzyść Niemców.

„Czesi stwierdzają, że nadzieje, z powodu których przystąpili do rzeczowego załatwienia Körberowskich inwestycyj, zawiodły ich. Mogę was zapewnić, że to nie jest frazes rzucony na wiatr. Istotnie prezes ministrów nie dotrzymał warunków, pod jakimi zapewnił na jakiś czas „normalne funkcjonowanie parlamentu“. Jednym z tych warunków była już wtedy sprawa czeskiego uniwersytetu na Morawach.

„Zdaje się, że Niemcy są skłonni poczynić ustępstwa w sprawie czeskiego języka służbowego w czysto czeskich okręgach. Jeżeli tak jest istotnie, drugie czytanie budżetu skończy się przed 20 grudnia. Sejm galicyjski zostanie zwołany znów tylko na kilka dni pod koniec grudnia. Bezpośrednio po Nowym Roku zbierze się znowu Izba posłów na sześciotygodniową sesję, poświęconą wyłącznie budżetowi.

„Niemiecko-czeskie konferencje ugodowe rozpoczęte zostaną w każdym razie przed załatwieniem budżetu w plenum Izby“.

Mamy więc w parlamencie pogodę prawdziwie jesienną. Barometr polityczny skacze w górę i na dół, jak Koło polskie na sznurku dra Körbera. W każdym jednak razie ma się na słotę, może nawet na burzę, mimo spóźnionej pory roku.

Rząd przeciw chmurze postulatów czeskich wystawił niemieckie gromochrony. Sztuczka zawiodła. Czesi okazali się nieugiętymi i nie myślą odstąpić od swoich słusznych żądań. Między wierszami ich odezwy łatwo można wyczytać uprzejmo-ironiczne wezwanie pod adresem Niemców: Do ustępstw, szanowni panowie! Jeżeli wam w istocie coś zależy na »koniecznościach państwowych«, zaprzestańcie lisich sztuczek i — karty na stół. Myśmy już dość długo ustępowali. Obecnie kolej na was«.

Kłopocze się więc i biedzi dr. Körber, a prezes Jaworski dzieli całem sercem jego niedolę. Dzisiaj ma się odbyć wspólna konferencja niemieckich i czeskich przewodniczących klubów pod auspicjami dra Körbera. Łatwo pojąć, z jak bijącem sercem czeka regimentarz jej wyniku. Gorączkowe uderzenia tego szczerze państwowego serca dają się czuć w doniesieniach pism konserwatywnych, które bezsilnie atakują Czechów za ich męską, stanowczą działalność.

Szczytem mimowolnej humorystyki są te bole słabeuszów politycznych, pełne napuszystości i bombastu, te wyświecone na łokciach ogólniki, te liche morały pod adresem świadomych celu polityków czeskich. »Żal, choćby jak najsłuszniejszy — woła inspirator »Dziennika Polskiego« — nie może nigdy stanowić dla poważnych polityków podstawy akcji politycznej. Rekryminacje i żale należą do agitacji wewnątrz kraju (?), jeżeli zaś wychodzą na zewnątrz, to oparte powinny być na szerszej podstawie (?). Szkoda słów na rekryminacje i szkoda czasu, zamiast się żalić, lepiej krzywdy z miejsca usunąć (Pewnie!) Jeżeli zaś przeciwnie krzywda naprawić się nie da, to należy ją w kraju ciągle przypominać, aby mieć ludzi gotowych do walki. Nie należy więc wychodzić z rekryminacjami na zewnątrz(?!)“.

Tak wygląda prawdziwa mądrość stanu, przeciwstawiana »czeskim frazesom« przez Koło polskie. I mówią, że ród wielkich polityków zaginął doszczętnie!

Widocznie p. Jaworski nie ufa jednak potędze swoich argumentów, skoro czując nadchodzącą burzę, szuka schronienia w zacisznych przedpokojach wiedeńskiego Burgu. O czem była mowa na wczorajszem posłuchaniu u cesarza — nie wiadomo. P. Jaworski zdradził tylko jednę wielką tajemnicę, tę mianowicie, iż cesarz ma nadzieję przeprowadzenia budżetu w drodze parlamentarnej, oraz pochwala stanowisko Koła polskiego. Doniosła o tem »Neue Freie Presse«, organ zwykle najlepiej poinformowany o wszystkiem, co robi Koło polskie i jego przywódcy.

Widać stąd, iż rząd wyszedł ze stanu beznadziejnej rozpaczy, w której wczoraj był pogrążony. Czy jednak te nadzieje się sprawdzą, to rzecz inna i bardzo wątpliwa.

W każdym razie należy przypuszczać, że na wczorajszej audjencji była jeszcze mowa o czem innem, niż o pochwałach dla Koła polskiego. Sfery dobrze poinformowane sądzą, że sprawa zmiany regulaminu Izby posłów dla udaremnienia w razie potrzeby obstrukcji czeskiej, również była przedmiotem najpoddańszych relacyj p. Jaworskiego. Przyszłość pokaże, czy i o ile te pogłoski miały jaką podstawę. Już dziś wszakże można ostrzedz usłużnego regimentarza przed jakąkolwiek akcją na korzyść Niemców.

Obecnie nie czas na chodzenie pod ramię z wrogami polskiego narodu. Nie wiemy czy i jakie wrażenie wywarł proces wrzesiński na pewnych frakcjach Koła polskiego. To jednak pewna, iż podawanie dłoni Niemcom dla zgnębienia Słowian mogłaby dziś drogo kosztować partję służby dworskiej.

Pertinax.

Z polityki austrjackiej.

Komunikat szlachty czeskiej.

*** Komunikat ogłoszony wczoraj imieniem posłów czeskich po porozumieniu ze szlachtą czeską i agrarjuszami był enuncjacją ogólną; prócz niej, szlachta czeska wydała wczoraj własny odrębny komunikat.

Komunikat szlachty, stwierdza przedewszystkiem zupełną solidarność z klubem młodoczeskim. Szlachta nie stawia trudności w załatwieniu budżetu i zwraca uwagę na to, że wnioski nagłe, tamujące pracę parlamentarną nie pochodzą z czeskich stronnictw.

Końcowe ustępy komunikatu brzmią: „Szlachta konserwatywna gotową jest jak najchętniej uczynić zadość ewentualnemu zaproszeniu na konferencję dla sanacji parlamentarnych stosunków i dla połączonych z tym przedmiotem narodowych dyferencyj. Szlachta konserwatywna czeska z całą sympatją wita podjętą w tym celu ze strony lewicy inicjatywę, w przypuszczeniu jednak, że czynniki te, od których dziś inicjatywa wyszła, także ze swej strony dadzą poważną gwarancję, iż usuną przeszkody, które stanowią zaporę dla czynności parlamentu.

„W tem też leży klucz do sytuacji, a odpowiedzialność za ewentualne niepowodzenie całej akcji, czy to na ogólnej konferencji parlamentarnej przywódców klubów, czy też na odłożonej na później konferencji ugodowej, musieliby ponosić w każdym razie ci, którzy żądają uporządkowania stosunków parlamentarnych, a ze swej strony trwają na nieprzejednanem stanowisku wobec sprawiedliwych żądań narodu czeskiego“.

*** W komisji budżetowej dep. Kozłowski podziękował ministrowi Welsersheimbowi za usunięcie zebrań kontrolnych w dni niedzielne i świąteczne. Znaczący ustęp swojej mowy, wypowiedziany najwidoczniej pod adresem jen. Galgoczego, poświęcił dep. Kozłowski stosunkowi armji z ludnością cywilną.

Dep Kozłowski mówił: „Byłoby to smutnym symptomem, gdyby istniejące dobre stosunki uległy osłabieniu, zależy to jednak w wielkiej części od armji samej. Ci, którzy do armji należą, nie powinni stwarzać antagonizmów tam, gdzie one nie istnieją, powinni szanować władze sądowe, administracyjne i autonomiczne, unikać konfliktów z niemi. Nie jeden powinien umieć utrzymać swój temperament na wodzy i dawać żołnierzom tylko dobry przykład“.

*** Rozmowa cesarza z p. Jaworskim była dłuższa, ale p. Jaworski otula się mgłą tajemniczości. Wiadomo tylko tyle, że cesarz wyrażał się o położeniu mniej pesymistycznie i chwalił Koło polskie. Natomiast opowiadają sobie, że dep. Herolda przyjął cesarz bardzo niełaskawie przed kilkoma dniami. Cesarz spodziewał się od Czechów innej wdzięczności za odwiedzenie Pragi. Lud czeski utrudnia położenie rządu; posłowie czescy nie rozumieją potrzeb państwowych. Cesarz zapowiedział wreszcie podobno oktrojowanie regulaminu Izby poselskiej.

*** Pochwały, jakie z najwyższej strony otrzymali posłowie rumuńscy, były cokolwiek przedwczesne. W Izbie mówią obecnie o konflikcie, jaki się wytworzył pomiędzy Rumunami a

Körberem z powodu niewstawienia w budżet pozycji, jakich się Rumuni bukowińscy domagali. Skutkiem tego konfliktu ma być — rumuńska obstrukcja!!! Bukowińscy posłowie rumuńscy przygotowują już podobno szereg wniosków nagłych. Takie jest przekleństwo złego czynu: gdyby rząd nie był ustępował przed obstrukcją niemiecką, nie padałby teraz ofiarą szantażów, nad którémi p. Jaworski drze z rozpaczy poły swego historycznego surduta, używanego do wizyt w Burgu!

*** Wczoraj po południu otrzymał dr. Körber tekst odpowiedzi czeskiej. Równocześnie zgromadzili się przywódcy niemieccy, aby się naradzić nad znaczeniem tej enuncjacji i sposobem, w jaki ją przyjąć. Dziś o godz. 1 w południe zebrali się przywódcy stronnictw całej Izby na wspólną konferencję u prezydenta Vettera.

*** Odnośnie do sprawy reformy wojskowej procedury karnej oświadczył minister Welsersheimb, że powodem zwłoki było przetrzymywanie projektu u węgierskiego ministra honwedów. W tych dniach hr. Welsersheimb odeśle już gotowy i zaopinjowany projekt wspólnemu ministrowi wojny.

Z ziem polskich.

Wyrok wrzesiński.

POZNAŃ 21-go. Całkowity wyrok w procesie wrzesińskim przedstawia się następująco:

1) Piasecka zasądzoną została na dwa i pół roku więzienia (tak jak chciał prokurator).

2) Dzieciuchowicz na 2 lata więzienia (prokurator wniósł 1 i pół roku).

3) Chojnacki na 2 lata więzienia (prokurator wniósł 1 rok).

4) Balcerkiewicz na 1 rok i trzy miesiące więzienia (prokurator wniósł 9 miesięcy).

5) Furmaniak na 1 rok więzienia (prokurator wniósł 9 miesięcy).

6) Bednarowicz (zamężna od 10 dni) z domu Jerzykiewicz na 1 rok więzienia (prok. wniósł pół roku).

7) Zientek na 1 rok więzienia (prok. wniósł 6 miesięcy).

8) Haehnel na 1 rok więzienia (prokurator tak samo żądał).

9) Fr. Korzeniowski na 1 rok cuchthauzu. (Prokurator wniósł o pół roku).

10) 13-letni syn jego Antoni Korzeniowski na 4 miesiące więzienia i 2 tygodnie aresztu (w myśl wniosku prokuratora).

11) Pawlicka na 9 miesięcy więzienia. (Prokurator wniósł o 6 miesięcy).

12) Sierakowski na 9 miesięcy więzienia. (Prokurator wniósł o 6 miesięcy).

13) Katarzyna Żołnierkiewiczowa na 9 miesięcy więzienia (w myśl wniosku prokuratora).

14) Józef Żołnierkiewicz tak samo.

15) 15-letni Aleksander Wiśniewski na 4 tygodnie aresztu (w myśl wniosku prokuratora).

16) Stachowiakowa na pół roku więzienia (w myśl wniosku prokuratora).

17) Stachowski tak samo.

18) 17-letni Musielak na 9 miesięcy więzienia, z czego policzono 5 miesięcy na więzienie śledcze. (Prokurator wniósł tylko o pół roku więzienia i policzenie go za areszt śledczy).

19) Jagodziński na 2 miesiące więzienia (w myśl wniosku prokuratora).

20) Jezierska na 4 tygodnie więzienia (tak samo).

Oskarżeni: Szypulski, Maciejewski, Jarmuszkiewicz i Rydliński zostali uwolnieni.

Skazanych Balcerkiewicza i Chojnackiego natychmiast aresztowano i po wyjściu z sali nałożono im na ręcę kajdanki.

Gdy przewodniczący zaczął czytać kary, publiczność wręcz osłupiała. Co chwila wyrywało się z ust: „Jezus Marjo!“ albo „to niepodobieństwo!“, a nawet z ust niemieckich słyszeliśmy słowa: „Es ist unerhört!“ i t. p. Z pogodnem obliczem, powagą i zadziwiającym spokojem przyjęli wszyscy oskarżeni wyrok, nawet najciężej ukarana poczciwa Piasecka, dotąd nigdy nie karana, nie uroniła łzy.

Skazanie nastąpiło za rzekome zbrodnie naruszenia pokoju *(Landfriedensbruch)*, buntu (*Zusammenrottung zur Begehung von Gewalttätigkeit*) podburzanie do czynów gwałtownych, grubą swawolę (*grober Unfug*) i ciężką publiczną obrazę.

Do charakterystyki sprawiedliwości pruskiej dodać należy, iż prokurator żądając dla Stachowiakowej pół roku więzienia, zdradził się z nieświadomością, iż oskarża... kobietę. *P.*

Z Europy i z za Oceanów.

Przegląd wypadków dnia.

*** Zgromadzenie narodowe bułgarskie uchwaliło w trzeciem czytaniu adres, w którym wyraża zadowolenie swoje z powodu zabiegów rządu o utrzymanie dobrych stosunków ze wszystkiemi państwami, a zwlaszcza sąsiedniemi, tudzież z powodu utrwalenia stosunków przyjacielskich z Rosją. Adres przyrzeka rządowi wszelkie poparcie w tej mierze. Przed zakończeniem rozpraw minister spraw zewnętrznych Danew wykazał, że stosunki Bułgarji ze wszystkiemi państwami są prawidłowe. Wynikły w ubiegłym roku zatarg z Rumunją ostatecznie umorzony. Wobec Turcji zachowywał się rząd bułgarski zawsze lojalnie, nie zważając na ograniczenia, jakiemi krępowała Turcja podróżnych bułgarskich, jak również nie zważając na zajścia pograniczne, wywoływane ze strony tureckiej. Jedna tylko sprawa macedońska mogła nadwerężyć stosunki turecko-bułgarskie, ponieważ aspiracje ludu macedońskiego budzą żywe echo w Bułgarji. Dlatego rząd uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę mocarstw na konieczność wykonania art. 23 traktatu berlińskiego. Polityka zewnętrzna rządu przeniknięta jest duchem lojalności wobec wszystkich państw. Ufność i szczerość wobec Rosji stanowi podstawę polityki bułgarskiej. Jest to z obu stron polityka otwartych kart. Po przywróceniu pełnej równowagi w budżecie, rząd oprze położenie finansowe Bułgarji na zdrowych podstawach. Mowę ministra znaczna większość zgromadzenia narodowego przyjęła z zadowoleniem.

*** Polityce parlamentarni francuscy nie są zadowoleni z postawy pojednawczej Delcasségo względem Turcji. Dla tego też w Izbie poselskiej nie brakuje prób, by zmusić gabinet do nowej akcji na Wschodzie. Poseł d'Estournelles, dyplomata zawodowy, chciałby rozszerzyć wpływy ekonomiczne Francji na ziemiach tureckich. Zachowawca Denys Cochin pragnie energicznego wykonywania protektoratu Francji nad zakonami i misjami katolickiemi. Poseł Sembat troszczy się o los Armeńczyków i domaga się, by Młodoturcy, którzy się schronili do Paryża, nie byli molestowani tutaj przez tajną policję turecką. Delcassé chcąc zamknąć usta niezadowolonym, postara się o spełnienie tego ostatniego żądania. Tajna policja turecka w Paryżu będzie stanowczo zniesioną.

W kołach dyplomatycznych francuskich budzi sensację wiadomość, że sułtan nie pozwala wracać przez Dardanele statkowi stacyjnemu Francji, który wypłynął naprzeciw Caillarda. Francja miała tak jak Anglja i Rosja dwa stałe statki przed Konstantynopolem. Obecnie oświadcza sułtan, że wystarczy Francji ten jeden statek, który tam pozostał; Francja z trudnością będzie mogła temu się sprzeciwić, gdyż całe trójprzymierze także ma tylko po jednym statku przed Carogrodem.

*** Dziennik „Nordd. Allg. Ztg.“, organ kanclerza Bülowa, polemizuje w oficjalnym artykule z twierdzeniem Chamberlaina, jakoby Niemcy w swoich wojnach okrutniej postępowali niż Anglicy. Organ kanclerski ubolewa, że antyangielski prąd, który wybuchł w Niemczech z powodu wojny boerskiej, przez nierozmyślne i obrażliwe słowa Chamberlaina doznał nowej podniety.

Artykuł kończy się takim cynicznem oświadczeniem. „Ogólna prawda, która służyć ma za wytłomaczenie, mianowicie, że we wszystkich wojnach zdarzają się wypadki surowości, przez każdego będzie znaną. Jeżeli na zgromadzeniach jednak żądają, by w interesie niemieckiej armii podjęto kroki wobec nieurzędowej mowy obcego

44)

KAROLINA SŁOŃCZEWSKA.

STUDENTKI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

— Unikaj tych nikczemnych! — wydobyła nareszcie pani sędzina, jako ostatnie upomnienie na drogę.

Tu dzwonek dał hasło do rozstania. Kazia z okna wagonu powtarzała swą prośbę o pielęgnowanie ogródka i o kaftaniki. Za trzecim dzwonkiem zawołała jeszcze: „Do widzenia!“ Widziała, jak szczęka pana sędziego zadrgała. Chciał jej widocznie coś powiedzieć i nie mógł. Już tylko Józia biegła za wagonem, wołając: „Niech Bóg prowadzi!“ — wreszcie pociąg minął platformę. Kazia widziała jeszcze czas jakiś postacie rodziców i służącej, nakoniec znikli z jej oczu — została sama.

Zdawało się Kazi niegdyś, że lubiła samotność. Było to zapewne skutkiem nieodpowiedniego towarzystwa dwojga starych i ciasnych umysłowo ludzi. Teraz, gdy i tych jej zabrakło, opanował ją smutek i zwątpienie. Tam, dokąd jedzie, nie ma nikogo blizkiego. Karol... Czy może nań liczyć? Wprawdzie Rajski musiał wydać o niej jak najpochlebniejsze świadectwo; rozmowa z Józią przekonała ją, że Karol rzeczywiście myślał o małżeństwie, ale mężczyźni zwykle żenią się pod wrażeniem jakiejś chwili czy uczucia, które ich opanowuje; im więcej mają czasu do namysłu, tem mniej jest prawdopodobieństwa, że zdecydują się na żeniaczkę. Widziała już to nieraz Kazia i na sobie doświadczyła czegoś podobnego. Na to wspomnienie spotęgowała się w niej chęć zdobycia wszelkiemi siłami tak grubej ryby, jak Dramowski. Ta myśl opanowała ją wkrótce całkowicie: ogarnął ją niepokój, zdawało się, że pociąg nie toczy się dość prędko, że zbyt długie robi przystanki. A tymczasem godziny mijały, słońce zapadało za krawędź zielonej płaszczyzny, złocąc wierzchołki dalekich drzew, i strzechy okolicznych wiosek.

„Jutro o tej porze będę za granicą“ — myślała Kazia, nieczuła na piękno letniego krajobrazu. — „Może uda mi się spotkać Karola w Krakowie?“

Postanowiła zatrzymać się dłużej w tem mieście. Gdy zapalono latarnie wagonu, pomyślała o kolacji: rozpakowała zawiniątko z zapasami żywności. Pani Sędzina przygotowała dla „biednej tułaczki“ taki zapas jadła, jakby ta nie do Europy, ale do Sahary jechała. Ale Kazia pierwszy raz w życiu jadła sama jedna. Pomimo głodu, nie smakowały jej nadziewane kaszką kurczęta z porzeczkową galaretą, ani ulubione chlebowe mazurki. Napiła się sporo wybornego wiśniaku, którego dwie butelki wsunęła jej matka do kosza z jadłem, niebaczna na przestrogi i obawy stroskanego ojca. Po nalewce Kazia zrozumiała dopiero, że całych dziesięć dni przeżyła jak w gorączce, podniecona myślą o niespodzianym a tak upragnionym wyjeździe, że musiała cały czas tłumić doznawaną z tego powodu radość, udawać smutek i obawę i że ją to bardzo, bardzo zmęczyło. Oparła głowę o poręcz ławki, zaczęła rozmyślać coraz optymistyczniej: wszystko układało się jak najszczęśliwiej, spotkała Karola w Krakowie, już jej się oświadczył, już wracała do Wintowa na ślub, już... już... zasnęła. Słońce było wysoko na niebie, gdy ją zbudzono, żądając paszportu — była na granicy. Podniecenie, jakiego doznawała w ciągu dni ostatnich opuściło ją całkowicie. Zaczęła rozmyślać trzeźwo, rozsądnie. Karol może ją weźmie, a może i nie. Pędzić jednym tchem do Genewy nie przyda jej się na nic. Oto za chwilę będzie w Galicji. Zwiedzi wszystko, co godne widzenia w Krakowie, zatrzyma się także w Wiedniu, dalej pojedzie do Monachium, tam zabawi dni kilka, stamtąd do Szwajcarji; tej zwiedzać nie będzie: w razie, gdyby Karol po nią przyjechał, odbędą razem podróż po krainie Alp. Będzie to miało dla niej urok podwójny.

Tymczasem pootwierano wagony, wręczono podróżnym paszporty i pociąg ruszył dalej na austrjacką komorę. Tu urzędnik celny, Polak, uprzejmie zapytał ją, czy nie wiezie wódki lub tytoniu. Kazia ze śmiechem zapewniła, że nie pali i nie pije, jedzie na studja uniwersyteckie, otworzyła zresztą kuferki; urzędnik udał, że je przegląda, poczem naznaczył wszystko kredą, nawet kosz z butelkami wiśniaku i wskazał podróżnej pociąg, mający ją zawieść do Krakowa. Tu dopiero, w wagonie trzeciej klasy, dokąd przeniosła się od granicy, chcąc parę guldenów zaoszczędzić, Kazia po raz pierwszy ujrzała wysłanego w jej ślady szpiega. Przypatrywał się jej bardzo uważnie. Ona także pragnęła twarz jego zapamiętać: był młody, o cerze delikatnej blondyn, powierzchowności raczej sympatycznej. Wydało się Kazi, że musi być nowicjuszem w swej roli; nie miał dostatecznego spokoju: wstawał, to siadał, to przysuwał się ku niej, to niby patrzał w okno ponad jej głowę., zapalał bezustannie papierosa, który mu gasł co chwila... Kazię bawiła ta figura przywiązana do jej boku dla wykrycia kogoś, kogo ona nie szuka. Wkrótce jednak znudziła się obserwacją nad nim i wyjrzała oknem. Jest w Austrji. Wyobraźnia malowała jej niegdyś kraj całkiem różny od tego, jaki przed chwilą opuściła. Zdawało jej się, że pola, wsie, miasta, roślinność, zwierzęta, ludzie zwłaszcza powinni tu być całkiem odmienni, nie tacy, jak w Rosji. — Tymczasem nie dostrzegła żadnej różnicy: te same zboża, chaty, grusze na polach, chłop w rogatywce popędza marne koniki długim batem, taki sam żyd roznosi zapałki po platformie... Tylko konduktor wykrzykuje po polsku, a potem po niemiecku: „Dziesięć minut, zehn Minuten“. Zresztą wszystko to samo, ta sama polska ziemia. Kazia zrozumiała niepodobieństwo zmienienia tej strony kordonu na Niemcy, a tamtej na Rosję.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ministra, to możemy na to odpowiedzieć, że poważanie, jakiego zażywa niemiecka armia co do swej karności, humanitarności i waleczności w całym świecie, zanadto jest ugruntowanem, by przez fałszywe i niestosowne porównania mogło być w czemkolwiek naruszonem“. Zdaje się, że armja niemiecka używa takiej samej opinji, jakiej używa dziś po procesie wrzesińskim już i sądownictwo niemieckie; w istocie, opinja o bezgranicznej podłości postępowania tych dwóch chlub niemieckiego narodu nie może być w niczem naruszona.

Z DYSKUSJI NAD KWESTJAMI DNIA.

Dziwne perypetje teatru ludowego.

Sprawa teatru ludowego w Krakowie wykazuje coraz to bardziej zdumiewające zmiany i perypetje.

Z początku nazywało się, że będzie on niebezpieczną konkurencją dla sceny miejskiej. Wobec tego zaproponowano dyrekcję panu Kotarbińskiemu; pośrednio, czy bezpośrednio o to mniejsza. Dość, że p. Kotarbiński wniósł ofertę o wydzierżawienie mu ujeżdżalni. Ale komitet teatru ludowego wniósł jeszcze poprzednio swoją ofertę, korzystniejszą dla miasta. Zamiast rozstrzygać między temi dwoma ofertami, komisja ekonomiczna... zaczęła pośredniczyć w rokowaniach między jednym a drugim konkurentem! Usłużność godna wszelkiego uznania.

Cóż stąd, kiedy rokowania się rozbiły. Pan Kotarbiński, jak się wyraził w liście do nas wystosowanym, „nie chciał wyzyskiwać“ teatru ludowego, i nie przyjął trzeciej części dochodów, jaką mu ofiarowywano w zamian za przypuszczalne, ewentualnie nastąpić mogące (!!) ubytki w kasie teatru miejskiego. Przytem oświadczył pan Kotarbiński, że gdy sam obejmie teatr ludowy, nie zawiedzie zaufania Rady miejskiej. Obietnica p. Kotarbińskiego jest tem dalej idącą, ile że niewiadomo mu dotąd, jakie wymagania postawi Rada miasta przedsiębiorcy teatru ludowego, czyli co będzie musiał zrobić p. Kotarbiński, aby zaufania Rady nie zawieść. Charakterystycznem jest również, że p. Kotarbińskiemu zdaje się chodzić tylko o zadowolenie Rady miasta. Ale i to mniejsza. „Ten pan zdaniem mojem, kto przestał na swojem“. Trudno żądać od p. Kotarbińskiego, aby miał większe pretensje nad te, które sam chce mieć.

* * *

Najciekawszą jest jednak rzeczą, iż od chwili, w której się okazało, że oferta komitetu teatru ludowego jest korzystniejszą od oferty p. Kotarbińskiego, biedna ujeżdżalnia wypadła całkiem z łaski kilku wpływowych ojców miasta. Poczciwy ten budynek tak świetnie pełnił w lecie funkcje teatru ludowego i tyle się nazbierał pochwał, a teraz w nagrodę wiernej służby, musi słyszeć co chwila same urągania. Pan Kotarbiński nazwał go niechlujną stajnią; inni zarzucili mu, że dybie na życie i mienie widzów teatru ludowego; nareszcie i sam prezydent miasta oświadczył, że w interesie życia i bezpieczeństwa Krakowian nie może pozwolić na odbywanie w nim przedstawień.

Ta ostatnia zdumiewająca enuncjacja padła wczoraj na Radzie miejskiej. Szczęściem nie wyszła z ust samego prezydenta. Inaczej trudno by nam było pogodzić się z myślą, iż tak obowiązkowy człowiek jak p. Friedlein, mógł przez cały letni sezon teatru ludowego, pozwalać na przedstawienia w ujeżdżalni i lekkomyślnie narażać życie i zdrowie mieszkańców Krakowa. Przecież wtedy ujeżdżalnia miała tylko jedno wyjście, a mieściła 1600—1800 widzów. Obecnie po ewentualnych adaptacjach, ma mieścić znacznie mniej widzów (1200), a wyjść ma posiadać trzy, nie jedno.

Sądzimy więc, że dr. Staniszewski, odpowiadając imieniem komisji na zapytanie p. Bartoszewicza w sprawie znanych uchwał sekcji ekonomicznej, niedość wyraźnie przedstawił całą sprawę. Z tego bowiem, co mówił, wynikałoby, że magistrat uznał bezpieczeństwo ujeżdżalni za dostateczne, sekcja ekonomiczna tak samo, a jeden tylko p. Friedlein założył swoje veto. Miał nawet grozić zawieszeniem uchwały sekcji ekonomicznej, w razie, gdyby ta uchwała była przychylną dla sprawy teatru ludowego. Gorliwość to doprawdy zastanawiająca, zwłaszcza, że jak wspomnieliśmy, p. Friedlein całe lato z zimną krwią patrzył, jak tysiące ludzi, oddanych jego pieczy, narażało się co parę dni na niechybną — jak dziś twierdzi — śmierć w murach ujeżdżalni.

* * *

Ale wczoraj dowiedzieliśmy się jeszcze innych ciekawych rzeczy.

Oto motywy, dla których sekcja ekonomiczna nie oddała ujeżdżalni teatrowi ludowemu były zupełnie inne od tych, jakie opublikowano w dziennikach. Sekcja byłaby się zgodziła na teatr ludowy w ujeżdżalni, gdyby nie presja ze strony p. Friedleina, gdyby nie groźba zawieszenia uchwały.

To rehabilituje po części sekcję ekonomiczną. Ustąpiła wobec nacisku — zupełnie ją pojmujemy. Nie pojęlibyśmy natomiast, gdyby naprawdę chciała motywować swoje uchwały tak, jak to czytano w pismach. Preteksty tam naprowadzone, były natury ściśle humorystycznej. Dość wspomnieć muzeum przemysłowo-techniczne, które ma stanąć na miejscu ujeżdżalni. „Dwadzieścia lat słyszę o budowie tego muzeum — wołał wczoraj p. Bartoszewicz — a nie mogę się jej doczekać i wątpię, abym się za życia doczekał“. I ta budowa, zresztą niewykonalna wobec pustek w kasie miejskiej, miała służyć za pretekst do zadławienia teatru ludowego!

* * *

Mylą się jednak ci, których zdaniem, sprawa teatru ludowego jest tak łatwą do pogrzebania.

Zbyt subtelna zakulisowa polityka zrobiła z tej publicznej sprawy prywatną aferę i to nie najciekawszej jakości. Rzeczą ludzi dobrej woli jest teraz odczyścić ją i uczynić znowu tem, czem była od początku. Mniejsza o to, kto będzie miał w imprezie teatr ludowy. Jeżeli Rada odda go p. Kotarbińskiemu dla zażegnania widma konkurencji ze sceną miejską — niech nim probuje kierować pan Kotarbiński. Jeżeli się dostanie dotychczasowemu zarządowi teatru ludowego, niech ten zarząd prowadzi dalej dzieło tak świetnie rozpoczęte. Mniejsza także o lokal. Gdyby ujeżdżalnia, wbrew opinji magistratu i ludzi fachowych miała być niebezpieczną dla widzów — czemu trudno dać wiarę — w takim razie wynaleść trzeba inne odpowiednie pomieszczenie. Nie można jednak dla rzekomych niewygód lokalu zabijać samej sprawy. Że zaś czekanie aż gmina postawi osobny gmach, byłoby przy opłakanym stanie finansów miasta zabiciem sprawy, o tem dwóch zdań być nie może.

Kraków chce teatru ludowego, potrzebuje go i mieć go musi. Nie wiemy zaś, czy wobec zbliżających się wyborów do Rady miasta byłoby rzeczą wskazaną stawać na przeszkodzie życzeniom ogółu, życzeniom słusznym i godnym urzeczywistnienia. Należy przypuszczać, iż odnośne sfery zechcą się nad tem zastanowić.

Łada.

Z TEKI FELJETONISTY.

POLSKA FLOTA.

Trzysta lat temu, mianowicie w listopadzie 1601 r. bawiący w Polsce Anglik Leeck namawiał usilnie wpływowych senatorów do wyjednania na sejmie uchwały w przedmiocie zorganizowania floty wojennej na morzu Bałtyckiem. Leeck ofiarował swe usługi w nabyciu okrętów. Dlaczego projekt Leecka do skutku nie doszedł, a raczej z usług jego nie skorzystano? — nie jest wiadomem.

Bądź co bądź Polska posiadała własną marynarkę, o której pragniemy słów kilka powiedzieć. O zaczątku jej wspomina Długosz, gdy opisuje zdobycze Bolesława Krzywoustego, sięgające aż do wyspy Rugii. Gdańsk, należący do Polski od czasów Bolesława Chrobrego opanowali Krzyżacy zdradą w 1309 r. za Władysława Łokietka. Odtąd Polacy byli odcięci od morza przez 157 lat, prowadząc z Krzyżakami zacięte boje, uwieńczone ostatecznem zwycięstwem i powrotem do brzegów morskich za Kazimierza Jagiellończyka.

Odtąd zakwitł handel morski i rozwinęły się stosunki z miastami portowemi. Kupcy z Krakowa i innych grodów poczęli zapuszczać się na własnych okrętach do Anglji, Holandji i Hiszpanji. Zygmunt I. w sporze morskim królów: duńskiego i szwedzkiego występuje jako pojednawca, a w 1557 r. miasta hanzeatyckie proszą Zygmunta Augusta o protekcję.

O handlu morskim Gdańska i jego flocie kupieckiej posiadamy wiele szczegółów w pięknem dziele Hirsza, wydanem po niemiecku w Lipsku. Gdańsk mimo rozległego samorządu i licznych dobrodziejstw, otrzymywanych od rzeczypospolitej, nie okazywał wdzięczności. Dostawszy w 1457 r. od Kazimierza Jagiellończyka przywilej na wolną żeglugę, Gdańszczanie tak później ów przywilej tłomaczyli, że chcieli sobie przywłaszczyć pełne morze, zostawiając Polsce tylko brzeg: „dokąd koń dopłynąć i kula armatnia dosięgnąć może“.

Ziemianie polscy starym obyczajem wciąż utrzymywali na Bałtyku statki rybackie. Prymas, arcybiskup gnieźnieński posiadał okręty, które, wyładowawszy zbożem i mięsiwem, posyłał na sprzedaż do Irlandji. Kupiec krakowski Morsztyn prowadził na własnych okrętach handel z Anglją i Hiszpanją. Krzywo na to spoglądali Gdańszczanie, usiłując cały handel w swoich rękach zmonopolizować, z czego płynęły skargi i sprawy sądowe. Wprawdzie w powikłaniach politycznych Gdańsk wówczas stawał zawsze po stronie Rzeczypospolitej, oddając jej nieraz znakomite posługi wojenne. Za Zygmunta Starego, gdy obrany mistrzem krzyżackim Albrecht brandeburski uchylał się od złożenia królowi polskiemu hołdu, Gdańszczanie wyprawili natychmiast pięć okrętów do Memla. Tam wylądowawszy, zburzyli miasto i pobili posiłkującą mistrza flotę niemiecką.

Zygmunt August pierwszy powziął myśl utworzenia na morzu Bałtyckiem królewskiej polskiej floty. Wykonanie zamiaru przyspieszyło zajście z kawalerami mieczowymi w Inflantach, którzy uwięzili arcybiskupa rygskiego, a posła polskiego zamordowali. Pokonać zuchwalców można było przy współudziale siły morskiej. Król tedy zorganizował dość rychło flotę ochotniczą i admirałem mianował Tomasza Sierpinka. Flota odniosła kilka zwycięstw i kawalerowie mieczowi z pokorą prosili o pokój.

W 1556 r. ukazały się pierwsze trzy okręty z flagą polską, czyli banderą. Bandery polskie kupieckie miały rękę po ramię z mieczem w dłoni w polu czerwonem.

Flota królewska z trzech okrętów po kilku latach urosła do piętnastu, a książę królewiecki, jako hołdownik, nadesłał jeszcze trzy swoje okręty. Gdańszczanie mocno byli z tej floty niezadowoleni, albowiem nie mogli teraz swobodnie handlować z nieprzyjaciółmi Rzeczypospolitej, chociaż dopuszczali się niejednej zdrady. Admirał Sierpinek zabierał czasami okręty Gdańszczan, schwytane na przeniewierstwie i wcielał je jako łup wojenny do swojej floty. Dobry nad miarę król nieraz kazał Sierpinkowi zwracać te okręty, lubo w liście do Albrechta pruskiego użalał się na Gdańszczan: „Tak mało pamiętni naszych dobrodziejstw, tak mało troszczą się o łaskę naszą“.

Zygmunt III-ci mimo odrzucenia przez sejm propozycji Leecka, o której nadmieniliśmy z początku, zorganizował swoim kosztem flotę wojenną. Chodkiewicz 1609 r. dzięki tej flocie odniósł nad Szwedami pod miastem Szakiem świetne morskie zwycięstwo.

W dniu 28 listopada 1627 roku toczyła się pod Gdańskiem walna bitwa morska. Na flotę szwedzką, dowodzoną przez Hoenschilda złożoną z 11 okrętów, uderza 9 polskich okrętów pod wodzą Cypelmana. Admirał szwedzki poległ, dwa okręty im zabrano, a reszta uszkodzona schroniła się do Piławy.

Lecz po zwycięstwie tem nastąpiła niebawem klęska. Połączone floty: duńska i szwedzka zniszczyły polskie okręty zabierając 120 dział, moc broni i zapasów żywności. Klęska ta udaremniła Zygmuntowi III odzyskanie korony szwedzkiej.

Następca jego Władysław IV zabrał się z wielką energją do utworzenia floty. W tym celu na półwyspie Heli w pobliżu Pucka wznosi dla obrony okrętów dwa zamki warowne: Władysławowem i Kazimierzowem zwane. Na utrzymanie floty ustanowiono na Bałtyku cła. Naród zrozumiał jak ogromne pierwej ponosił straty wskutek braku floty i jak był wyzyskiwanym przez Gdańsk, książąt pruskich i innych sąsiadów. Radowano się więc wzrostem liczby okrętów, zakładaniem portów wzorowych, a na sejmie 1639 roku uchwalone zostały znaczne sumy na wzmocnienie brzegów Trzewy, Pucka i Piławy.

Niestety! śmierć Władysława (1648 r.) wszystko to obala. Pierwsi Gdańszczanie rabują arsenał w Pucku, a najazd szwedzki dokonywa zniszczenia, Bandera polska znika odtąd z morza Bałtyckiego.

W zakończeniu szkicowej notatki o marynarce polskiej, godzi się zaznaczyć, że tylko jedna Polska odrzuciła prawo powszechnie w Europie przyjęte o zabieraniu rzeczy rozbitków morskich. Naród nie chciał, aby z nieszczęścia bliźnich bogacono się przez grabienie przedmiotów z okrętów rozbitych. Oto co w tym względzie pisze Stefan Batory do miasta Lubeki:

„Jeżeli nie jest w mocy ludzkiej odwrócić rozbicia okrętów, to ciągnąć z tego zyski jest niegodnem. Jeżeli burza nie wszystko nieszczęśliwemu zabrała, dlaczegóż mielibyśmy być okrutniejszymi od wichrów i mórz? Ani my, ani nasi poprzednicy niemniej uważaliśmy rozbitków, jako za ludzi, którzy w nieszczęściu większe do naszej opieki mają prawo. Towary nieprzyjacielskich rozbitków powrócić, a ludzi wolno puścić rozkazaliśmy, bo sądzimy, że w rozbiciu nie byli nam nieprzyjaznymi, ani też szkodliwymi być mogli“.

Noster.

Hotel Saski. Madeyska ze Lwowa — Hr. I. Korytowski ze Lwowa—A. Palfy z Wiednia—A. Fedorowicz z Szyły — A. Krzyżanowski z Warszawy — I. Wojciechowski z Warszawy — T. Pogorska z Podola — L. Reichert z Aschaffenburga — M. Niessen-Stone z Berlina — H. Aug. Loś z Bobina — A. Gumiński z Król. Polsk. — I. Lenartowicz z Sosnowic.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś w piątek Cecylji panny męczenniczki; w sobotę Klemensa papieża i Lukrecji; w niedzielę Jana od Krzyża.

W kościele św. Andrzeja w niedzielę oktawa św. Salomei, odpust zupełny.

W kościele OO. Augustjanów św. Katarzyny, w niedzielę odpust bracki.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 9 rano, zachód przypada o godzinie 3 minut 45, długość dnia godzin 8 minut 36.

Kalendarz myśliwski. W listopadzie wolno polować na: rogacze (samce sarn) i zające; na głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy, bażanty, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne.

Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać łanie, sarny (kozy) cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W listopadzie wolno łowić: bolenia, jazia, lipienia, głowacicę, świnkę, czopa, sandacza, cytrę i brzanę.

Ochraniać należy pstrąga i łososia, oraz raka samca i samicę.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota: „Sokoły i kruki“, dramat w 5-ciu aktach Sumbatowa i Niemirowa-Danczenki (nowość).

Niedziela o godz. 3-iej: „Pojedynek szlachetnych“, kom. w 4-ech aktach Sewera Maciejowskiego (ceny zniżone do połowy).

Niedziela o godz. 7-ej: „Wesele“, dramat w 3-ech aktach St. Wyspiańskiego (po raz 31).

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Warunki przedpłaty: w mieście miesięcznie 1 zlr., do końca roku 2 zlr. za odnoszenie 20 ct.

Na prowincji miesięcznie 1 zlr. 20 ct., do końca roku 2 zlr. 40 ct.

Prosimy o rychłe nadsyłanie przedpłaty w celu uregulowania nakładu.

Na listach i przekazach upraszamy pisać wyraźnie adres:

Administracja „Naszego Głosu“ Garbarska, 7.

Z dnia na dzień.

Nie przestaniemy nigdy nawoływać do spokoju, umiarkowania i sprawiedliwości w ocenianiu kwestji ruskiej. Nie wahamy się też dzisiaj odrazu oświadczyć, że jeśli już potępiliśmy brutalny charakter demonstracji studentów ruskich, to z drugiej strony nie możemy nie przyznać, że senat lwowskiego Uniwersytetu nie jest bez winy w wywołaniu tego przykrego zajścia, które na długi czas zaogni wzajemny stosunek bratnich narodowości.

Że studenci ruscy mają prawo legalnie dbać o równouprawnienie i stawiać żądania, odnoszące się do kulturnego rozwoju ich narodowości, to uznał Senat zezwalając na odbycie wiecu. Oznaczanie godziny wiecu w ten sposób, aby w obradach nie mogli wziąć udziału alumni ruscy, było pomysłem niezupełnie godnym powagi i bezstronności, jaka powinna ożywiać władzę uniwersytecką. Przy jakiej takiej znajomości temperamentu ruskiego i krewkości młodzieży można było przypuszczać, że jest to najlepszy sposób wywołania awantury.

Prasa lwowska czyni co może, aby rozdrażnić młodzież ruską. Nie dziwimy się „Dziennikowi Polskiemu“, którego przecież politycznie nie można brać na serjo. Dlaczego jednak „Gazeta narodowa“ uderza w ten sam wysoce niewłaściwy ton, dlaczego o młodzieży ruskiej, która może niewątpliwie błądzić, zasługiwać na kary, popełniać niedorzeczności właściwe młodemu wiekowi, ale którą przecież wypada naszemu społeczeństwu pociągać ku sobie, ale nie odpychać, mówi w tonie szyderczym i obelżywym? Tego sobie nie umiemy wytłomaczyć. Obowiązkiem poważnej prasy polskiej, obowiązkiem władz uniwersyteckich jest traktowanie tej całej sprawy bardzo ostrożnie, z taktem, miłością i wyrozumiałością.

Jakiekolwiek dla nas żywią uczucia młodzieńcy ruscy, nie wolno nam zapominać, że w swojem wewnętrznem przekonaniu walczą o sprawę ojczyzny, o sprawę rodzinnego języka, o narodową przyszłość uczących się pokoleń. Jeśli kiedy, to w dzisiejszej dziejowej chwili, nie wolno nam pluć na nich za to wzgardą, choćby nawet namiętność uniosła ich w tej walce do czynów nieszlachetnych i zasługujących na surowe skarcenie.

Lambda.

---

* **Ks. arcybiskup Hryniewiecki** ma się znacznie lepiej i wyjechał już z Arco na Kretę.

* **Uroczysty wieczór listopadowy.** Przypominamy, że obchód ku uczczeniu 71 rocznicy wiekopomnej walki o niepodległość z r. 1830 i 31 odbędzie się w niedzielę, dnia 24 b. m., w sali „Sokoła“, o godzinie 7-mej wieczór.

Uroczystość, jak już donosiliśmy, składać się będzie z przemowy, śpiewu solowego i chóralnego, koncertu orkiestry sokolej, oraz deklamacji ilustrowanej obrazem z żywych osób, układu artysty-malarza, p. Wolskiego.

Nie wątpimy, że wzniosły cel wieczoru zgromadzi liczną publiczność i że sala „Sokoła“ w dniu 24 b. m. okaże się za szczupłą.

Bilety wejścia sprzedaje, z dobrym skutkiem, handel p. Rudnickiego przy Rynku gł. Linia A. B.

* **Dr. Augustyn Wróblewski** zamianowany został prywatnym docentem chemji biologicznej na wydziale filozoficznym Uniw. Jagiellońskiego. Dr. A. Wróblewski jest inspektorem krakowskiego zakładu dla badania środków spożywczych.

* **Powrót do tradycji ś. p. Rogosza.** Czytamy w „Kurjerze lwowskim“: „Gdy tutaj na gruncie galicyjskim wychodzące pismo, założone przez jednego ze spekulantów wiedeńskich, „Ilustracja polska“, w swym serwiliźmie wobec Rosji podaje portrety carskie, „dostojne osoby“ cara, carowej i ich satelitów, to uważamy to za fakt karygodny, bardzo źle świadczący o naszych uczuciach narodowych, jeżeli ich to nie obraża. Prasa galicyjska nie protestuje przeciwko takim praktykom. Nietylko „Głos Narodu“, oświadczający się za „powrotem do tradycji Rogosza“, któryby chyba nie tolerował podobnych rzeczy w swem piśmie, rozszerza podobne numera „Ilustracji polskiej“, ale czyni też to i „Słowo polskie“ niby reprezentujące ideje Szczepanowskiego, który się zawsze zaznaczał jako szczery patrjota polski“.

* **Otrzymujemy następujące pismo:** Już tylko dwa dni rozdziela nas od zapowiedzianych artystycznych przedstawień jakiejś „Nadscenki“ z Berlina! Oprócz zacnych, jednomyślnych nawoływać wszystkich poważniejszych dzienników krakowskich w celu zapobieżenia grożącemu skandalowi i hańbie, jakieby spadły na nasze miasto, gdybyśmy nie zapobiegli zuchwalstwu i bezczelności przybyłych hakatystów, — ani jeden dotąd głos publiczny nie odezwał się przeciw tej zniewadze, jaką oni ośmielają się wyrządzić nam swym zamiarem.

Czy taka apatja publiczności nie okrywałaby wyrzutami sumienia dusz polskich, gdybyśmy ośmieszyli się obecnością naszą na tych przedstawieniach, upoważniając nią przybyszów do naigrawania się z naszej lekkomyślności? Czy żadne serce polskie nie wzdrygnie się oburzeniem przeciw tej grzesznej rozrywce, w chwili, gdy prześladowania Prusaków naszej wiary i narodowości, gdy katowanie dzieci naszych, gdy najświeższy proces w Gnieźnie porównać można bez najmniejszej przesady do barbarzyńskich okrucieństw pierwszych wieków chrześcijaństwa!?

Pytania te zadaję szlachetniejszej ogólnej rozwadze, ostrzegając, że znajduje się między nami nie mała część społeczeństwa, oburzona apatją milczenia ogółu w tej sprawie — która postanowiła gorliwie i energicznie skontrolować spisanie nazwisk tych wszystkich co nie zawahaliby się być na przedstawieniach, a uczyniłaby to z zamiarem, aby te nazwiska wypiętnować publicznie należną im wzgardą i hańbą!

* **Z teatru** komunikują nam: W jutrzejszej premierze, którą będzie 4 akt. dramat ks. Sumbatowa i Niemirowa Danczenko: „Sokoły i kruki“, główne role grać będą panie Wolska, Wysocka, Walewska i Jutkiewiczówna, panowie Sosnowski, Mielewski, Bednarczyk i Zelwerowicz, Puchalski, Wójcicki, Strycharski i Rasiński. „Sokoły i kruki“ należą do głośniejszych utworów współczesnego rosyjskiego repertuaru.

Jeden z agentów wiedeńskich proponował przy końcu grudnia, występy towarzystwa niemieckich artystów z udziałem paru sił z teatru dworskiego. Dyrekcja nie przyjęła tej propozycji, ponieważ w obecnych czasach prześladowania i nienawiści Wszechniemców do wszystkiego co polskie, produkcje niemieckie, nawet bardzo artystyczne na scenie teatru miejskiego, byłyby nie na miejscu. (Ciekawem i charakterystycznem byłoby pytanie, czy tinglowe niemieckie produkcje takiego *Quartett Udel* były zupełnie „na miejscu“? *Przyp. Red.*)

* **Klub urzędników pocztowych** (rynek 17) urządza w sobotę dnia 23 b. m. zabawę taneczną. Przygrywać będzie muzyka harmonii. Początek o godzinie 8 wieczorem.

* **Sekcja przemysłu domowego krajowego** od roku 1898 przy Czytelni dla kobiet istniejąca i mająca za sobą wcale pokaźny dorobek; a) w wprowadzeniu przez dwa lata prywatnych kursów przemysłowych dla kobiet; b) w urządzonej z bardzo wydatnym materjalnym rezultatem wystawy prac kobiecych (w r. 1899) znów obecnie zabiera się do pracy, wytknięty celami do statutu przyszłego Stowarzyszenia (w które niebawem się przeistoczy) przygotowanymi; a mianowicie: 1) Staranie się o zakładanie szkółek zawodowych prywatnych subwencjonowanych przez krajową komisję przemysłową w tych miejscowościach, gdzie przemysł rodzinny istnieje; 2) szkołom takim istniejącym już w kraju nadawanie kierunku opartego na motywach krajowych, przez kreowanie inspektoratu z łona Tow. przemysłu artystycznego w Krakowie; 3) Staranie się o urządzanie wystaw i odczytów (wystawy stałe i czasowe); 4) Upatrywanie miejsc zbytu, organizowanie biur pośrednictwa, staranie się o szerzenie reklamy, agitowanie w celu zastąpienia towarów zagranicznych wyrobami krajowymi; 5) Ogłaszanie konkursów na najlepsze wyroby danej gałęzi; 6) Przystosowywanie wyrobów i motywów krajowych do ubrań i strojów kobiecych; 7) Staranie się o organizowanie Stowarzyszeń zarobkowych w miejscach, gdzie są szkółki zawodowe, by zapobiedz zmonopolizowaniu danego przemysłu. W tym celu w czerwcu b. r. odbyła sekcja kilka posiedzeń przygotowawczych, wzięła udział w I Zjeździe Przemysłowców Polskich delegując jednego z członków p. A. Sikorskę do wygłoszenia odczytu o potrzebie rozwoju i popierania przemysłu domowego krajowego; postanowiono:

a) ograniczyć działalność swoją przeważnie do spraw czysto przemysłowych (drobnego ludowego w kraju przemysłu), a artystyczną tegoż stronę pozostawić wyłącznie Tow. Sztuki stosowanej świeżo powstałemu w Krakowie, w skład którego jako pierwszy członek wstępuje sekcja; b) Wygotować w jaknajkrótszym czasie kwestjonarjusz w sprawie istniejących w kraju naszym gałęzi przemysłu domowego i zwołać ankietę któraby rzecz tę dokładnie rozpatrzyła i zużytkowała; c) urządzić na Boże Narodzenie gwiazdkowy bazar wyrobów przemysłu domowego ze sprzedażą tychże, a polecić Zarządowi sekcji zajęcie się urządzeniem w porze letnich miesięcy wielkiej wystawy wyprawnej; d) Przy wystawach takich urządzać odczyty objaśniające zadanie i doniosłość celów sekcji; e) zwoływać wiece w celach agitacyjnych i informacyjnych; f) wreszcie sekcja ukonstytuowała się do wydziału wybierając 14 osób (9 pań i 5 panów); g) W celu wywołania jak największego poparcia działalności sekcji postanowiono, aby członkowie tejże płacili wkładki roczne w kwocie 1. korony i to na ręce WJadwigi Sędzimirowej, Siemiradzkiego l. 23 lub w Czytelni dla kobiet Florjańska 32 I p.

* **W Towarzystwie Technicznem** docent architektury p. Janusz Sas Zubrzycki, wypowie dwa odczyty na temat „Kryterjum Aweta Ruskina, pod tytułem: „Siedm lamp architektury“ jeden w poniedziałek dnia 25-go b. m., drugi dnia 2-go grudnia b. r.

* **Choroby dziecięce.** Od samego początku bieżącego roku, szkarlatyna pokazuje coraz wyższy i zatrważający postęp. Kiedy w pierwszym kwartale było 11 wypadków śmierci, w drugim zanotowano już 18, a w trzecim 27. Obecnie jesteśmy nieco dalej jak w połowie czwartego kwartału, a już było 36 wypadków śmierci na szkarlatynę. Dyfterja na początku roku była zatrważająca, ale obecnie się uśmierzyła, a za to odra w tym kwartale zabrała aż 23 ofiar.

* **Ruch ludności m. Krakowa.** W III kwartale zawarto ogółem małżeństw 166, urodzin zanotowano 761, w tem nieżywo urodzonych 40. Zmarło w tym czasie 675 osób, w tem 202 obcych.

* **Jak żydzi płacą podatek krwi?** Magistrat wystosował wezwanie do mężczyzn urodzonych w 1866 r., którzy dotychczas nie uczynili zadość obowiązkowi stawiennictwa, aby niezwłocznie zgłosili się w Wydziale V. Magistratu w Krakowie, celem dopełnienia ciążącego na nich obowiązku służby wojskowej. Wezwanie to mieści 47 nazwisk. Pomiędzy niemi jest nawisk żydowskich 33, a tylko 14 chrześcijańskich. Żydzi stanowią jedną czwartą część ludności Krakowa, która wynosi 91.000. Widać stąd, jak niesłychanie olbrzymi procent żydów uchyla się od służby wojskowej przez dezercję. A szachrajstwa asenterunkowe trzeba przdcież osobno liczyć.

* **Na stację ratunkową** zgłosił się Antoni Gutt, robotnik z górnych młynów, któremu pas trybowy, zdarł brzuśce z dwóch palców. Po opatrzeniu odesłano Guta do szpitala św. Łazarza.

)(**Biuro ministra Piętaka** od wczoraj przeniesione zostało na Maximilianerstrasse 40, w śródmieściu wiedeńskiem.

)(**Cesarz** wyjeżdża jutro zrana do Wallsee na chrzest najmłodszej swojej wnuczki, córki arcyksiężnej Marji Walerji, urodzonej przed kilku dniami. W niedzielę wieczorem wraca cesarz do Wiednia.

)(**Przy ciągnięciu loterji rządowej** w dniu 20 listopada we Lwowie padły numera: 24, 15, 55, 21, 84; w Pradze: 26, 20, 3, 85, 34; w Innsbruku: 50, 11, 2, 60, 31.

)(**Henryk Sienkiewicz** kupuje majątek na Krymie. „Nowosti“ donoszą, iż Henryk Sienkiewicz spodziewany jest w tych dniach w Petersburgu. Przyjazd ten związany jest z chęcią nabycia zasobnego majątku na południowym brzegu Krymu.

)(**Dżuma.** Ogłoszono, iż miasta Konstantynopol i Liverpool od d. 6-go listopada uznano za dotknięte przez dżumę.

)(**Głód** stwierdzono w powiecie sławianoserbskim, gubernji ekaterynosławskiej.

)(**Nowy dyrektor policji lwowskiej.** Wilhelm Schechtel, urodzony w r. 1858 we Wiedniu, podczas pobytu tam jego ojca, profesora gimnazjum brzeżańskiego, uczęszczał do szkół we Lwowie. Studja uniwersyteckie kończył także we Lwowie i w roku 1882 wstąpił do służby jako praktykant sądowy. Tu zaskarbił sobie prędko uznanie przełożonych i kolegów i należał swego czasu do deputacji, która u dworu i w ministerstwach starała się o polepszenie doli auskultantów.

W r. 1886 porzuca służbę sądową i przenosi się do lwowskiej policji. W tym zawodzie posuwał się nader szybko po szczeblach hierarchji urzędniczej. Już jako komisarz policji powierzano wielokrotnie samo-

istne kierownictwo najważniejszego departamentu bezpieczeństwa. Ten departament prowadził także jako komisarz i nadkomisarz, dopóki w r. 1897 nie został mianowany radcą. Odtąd objął biuro prezydjalne i zastępstwo dyrektora policji. Jako nader energiczny urzędnik, był upatrzony oddawna na następcę radcy dworu Krzaczkowskiego i z tego powodu delegowany został w roku 1899 na sześć miesięcy do Wiednia, celem poznania urządzeń tamtejszej policji. W lipcu objął zastępczo obowiązki dyrektora policji lwowskiej, a obecnie został mianowany radcą rządowym i dyrektorem.

§ **Balon „Quo vadis"**. Sława Sienkiewicza staje się już jedną z „pil" europejskich. Zwłaszcza tytuł jego powieści o prześladowaniu Chrześcijan za Nerona służy za reklamę do koniaków, czekolady i emetyków; ostatniemi czasy używany jest nie tylko za pseudonimy dla rozmaitych „publicystów", nawet dość szubrawych i idjotycznych, ale także za nazwę dla — balonu! Donoszą właśnie z Paryża, że balon „Quo-Vadis" spadł w okolicach Troyes. Balon był wypuszczony w celach naukowych i wzniósł się do wysokości 4.000 metrów.

)(**We Lwowie** ma być utworzony niebawem konsulat republiki francuskiej.

)(**Mowa gubernatora wileńskiego**. „Wilen. wiest." organ urzędowy kraju północno-zachodniego, przytacza mowę nowego gubernatora wileńskiego, jenerała von Wahla, do przedstawicieli władz, którą podaliśmy już w streszczeniu. Brzmi ona jak następuje:

„Bardzo jestem zadowolony, panowie, że was poznaję i proszę was, abyście mi w pracach pomagali. Wakowanie stanowiska jenerał-gubernatora może wywołać w pewnej części ludności myśl, jakoby rząd zmienił pogląd swój na kraj tutejszy i cofnie się od pewnych środków, które dotychczas poczytywał za niezbędne. Myśl taka jest rzeczywiście zupełnie błędna, ale ona może przeszkadzać nam w robocie.

„Wszystkie szczególne rozporządzenia, wydane dla kraju zachodniego, pozostają w całej swej mocy, a nam pozostaje dbać o ich wykonywanie. Ludność miejscowa ani na chwilę nie powinna wątpić, że władza pozostaje trwała i mocna. Osiągnięcie tego — to pierwsze nasze zadanie.

„Lecz siła władzy przejawia się nietylko w środkach represyjnych. Ta władza jest najsilniejsza, która nietylko wzbudza postrach, lecz która wymusza dla siebie szacunek swoją bezstronnością, zupełną sprawiedliwością i uczciwością. Taką siłę moralną chciałbym widzieć w panach i mam nadzieję, że pragnienie moje będzie ziszczone.

„My tutaj jesteśmy na kresach, na straży przedniej, gdzie każde odstępstwo od zasad ściśle moralnych, szczególnie jest szkodliwe, bo obniża godność sług monarchy w oczach obcoplemieńców, a tego w żadnym razie być nie powinno.

„Błędy są nieuniknione w każdej pracy. Mogę na nie patrzeć wyrozumiale, lecz na sprzeniewierzenie się rzeczonym zasadom moralnym pozwalać nie mogę i nie pozwolę. Proszę was, panowie, abyście mi pomogli do osiągnięcia tej siły moralnej".

Generał Wahl ma, jak się pokazuje, wyrobiony pogląd na depraważję i łapownictwo moskiewskich czynowników.

)(**Sprawa Morskiego Oka**. Wiceprezes Tow. Tatrzańskiego i przewodniczący stałej komisji dla sprawy Morskiego Oka, p. Ponikło poczynił już, kroki w sprawie nadeszłych z Zakopanego informacyj, donoszących, że komenda żandarmerji poleciła posterunkowi austrjackiej żandarmerji w Zakopanem, aby sporne terytorjum koło Morskiego Oka uważał za należące do Węgier. P. Ponikło zwrócił się w tej sprawie ze szczegółowemi informacjami do członków Koła polskiego. Podniesiono myśl wysłania deputacji do cesarza, z powodu opóźnienia się akcji w sprawie Morskiego Oka.

§ **Björnson potwarcą**. Z Chrystjanji donoszą: Rodzina zmarłego prezesa ministrów Sverdrupa oświadczyła publicznie, że wytoczy proces o oszczerstwo poecie Björnsonowi-Björnstjerne, jeżeli ten nie cofnie zarzutów, uwłaczających pamięci zmarłego. (Björnson wziął w opiekę pewnego dawniej zmarłego ministra przeciw Sverdrupowi.)

§ **Dymisja pułkownika Ledóchowskiego.** Z Paryża donoszą: Silne wrażenie sprawiło tu przeniesienie w stan spoczynku pułkownika Ledóchowskiego, komendanta 9-go pułku kirasjerów. Wykreślono go nawet z list kontroli.

§ **Zamach na Dragę?** Pogłoskę o zamachu na królową serbską Dragę podał pewien dziennik budapeszteński w formie depeszy z Zemunia (Semlinn). Według tej depeszy, królowa miała zostać zastrzelona. Drugi dziennik, polujący na sensacje, powtórzył tę depeszę, z tą jedynie zmianą, że królowa miała paść ofiarą trucizny. Zdaje się, że w istocie w Zemuniu obiegały takie pogłoski; Zemuń jest gniazdem wrogów dynastji Obrenowiczów.

§ **Munir-bej**, dotychczasowy ambasador turecki w Paryżu, na czas krótki wraca nad Sekwanę. Sułtan dał mu na drogę 55,000 franków. Dziennik ministerjalny „Temps", donosząc o tem, radzi licznym wierzycielom pana ambasadora, by zaraz na dworcu odebrali mu tę sumę, jako zwrot częściowy długów, gdyż inaczej pożegnają się z pieniędzmi raz na zawsze.

HUMOR.

Włosy — nie w miejscu.

Młody małżonek znajduje włos żoneczki w zupie:

— Dziękuję ci, moja żoneczko, ale na przyszły raz daj mi lepiej — w medaljonie.

ZAJŚCIA RUSKIE WE LWOWIE.

Z dzienników lwowskich, a w szczególności z „Gazety Narodowej" czerpiemy następujące informacje, stwierdzające zresztą, że z tych informacyj wieje silne rozdrażnienie na demonstrującą młodzież ruską.

„Rusłan" ogłasza odezwę do akademików, bawiących na prowincji, aby natychmiast do Lwowa zjeżdżali. Co do wytoczonego śledztwa dyscyplinarnego, postanowiła młodź ruska odmawiać wyjaśnień lub dawać tylko ogólne wyjaśnienia. Deputacja do Wiednia ruskich studentów już wyjechała; stanowią ją akademicy Buraczyński, Tymkiewicz, Święcicki i alumn Hałuszyński. Dziwna, że zarząd ruskiego seminarjum duchownego pozwolił Hałuszyńskiemu na wycieczkę do Wiednia. Do tej deputacji przyłączy się jeszcze w Wiedniu słynny „akademik" Sembratowicz i tak w piątkę mają iść do ministra.

„Ogniskiem awanturniczej agitacji jest ruskie seminarjum duchowne, stamtąd idą hasła; cywilni zaś akademicy zbierają się w „Akademicznej Hromadzie" (Rynek 10) i tam naradzają się dzień cały. Obecnie toczą się układy między ukraińską partją młodzieży, reprezentowaną właśnie przez „Akademiczną Hromadę", a moskalofilską, grupującą się w stowarzyszeniu „Druh" o wspólną akcję. Cała dotychczasowa akcja o ruski uniwersytet prowadzoną była przez partję ukraińską i chciała ona mieć uniwersytet „ukraiński". Temu przeciwni są moskalofile, którzy chcą mieć uniwersytet russki. Moskalofile nie brali też dotąd udziału w bojach ukraińców, przeciwnie zagrozili kontrdemonstracją, co mogłoby całą akcję ruską ubić. Wobec tego rozpoczęli ukraińcy układy z moskalofilami o to, czy we Lwowie ma być uniwersytet ukraiński, czy ruseki. Pertraktacji tych — prawdziwy targ o skórę niedźwiedzia, chodzącego po lesie — jeszcze nie ukończone.

„Wszechnica lwowska jest dopiero po raz drugi widownią scen gwałtownych tego rodzaju, jak wtorkowe. Ciekawe jest, że w obu wypadkach winę ponoszą Rusini i w obu początek zrobili alumni ruskiego seminarjum. Pierwszy wypadek zaszedł w roku 1863, kiedy to alumni pobili w sali wykładowej profesora teologi, ks. Czerlunczakiewicza, który się następnie przeniósł do Krakowa.

„Przedewszystkiem też okazuje się konieczność ściągnięcia cugli wychowankom seminarjum ruskiego, oderwanie ich od politykowania i położenia tamy ich destrukcyjnemu wpływowi na inną młodzież ruską. Jedno z pism na pytanie co uczynić wypada, aby młodzież ruska nie zakłócała prawidłowego funkcjonowania uniwersytetu lwowskiego, odpowiada, że jednym z najważniejszych. środków do tego wiodących będzie odseparowanie ruskiego wydziału teologicznego od uniwersytetu i przeobrażenie go na grecko-kat. akademię duchowną.

„Żydzi popierają zawsze i wszędzie każdy rozstrój. Dlatego też i akademicy żydowscy, ugrupowani w stowarzyszeniu „Ognisko" uchwalili następującą rezolucję: Wyraża się sympatję akademikom, upominającym się o założenie ruskiego uniwersytetu, gdyż wydział stowarzyszenia zasadniczo potępia ucisk jednej narodowości przez drugą".

„Akademicy ruscy zwołali na niedzielę popołudniu ogólny wiec akademicki, który obradować ma poza murami uniwersytetu. Na porządku dziennym: kreowanie ruskiego uniwersytetu. Na ten sam dzień i dla tej samej sprawy zwołali i socjaliści lwowscy zgromadzenie.

„Zwołany zaś przez Czytelnię akademicką wiec na dzisiaj dla określenia stanowiska młodzieży polskiej wobec zakusów ruskich, zapowiada się imponująco.

„Poseł Romańczuk telegrafował do aranżerów wtorkowej burdy, aby nie wysyłali deputacji do Wiednia, bo jej minister Hartel nie przyjmie".

W gmachu uniwersyteckim cisza. Wykłady na wszystkich wydziałach zawieszone.

Śledztwo dyscyplinarne toczy się zwolna. Przesłuchiwano 6 ruskich akademików. Każdy odpowiadał:

— Byłem na wiecu, dalszych odpowiedzi odmawiam.

Studenci ruscy pomieścili w „Dile" odezwę pod adresem studentów Polaków. W odezwie tej starają się Rusini wykazać, że demonstracja ich była tylko odpowiedzią na gwałt, popełniony na nich przez władzę. Nie myślą oni zupełnie występować przeciw narodowości polskiej, ani przeciw swoim kolegom-Polakom. Odezwa wyraża nadzieję, że młodzież polska, w której piersiach również żyją ideały równości, wolności i braterstwa ludów, stanie po stronie swych kolegów — i kończy się następującym apelem do Polaków: „Brońcie czci polskiego imienia i nie dopuście do przypuszczenia, że gniecie nas polski naród, lecz gnębi nas znienawidzona przez Was klika i jej służalcy. Złóżcie dowód, że naród polski reprezentowany przez Was, to naród swobody i wróg wszelkiego ucisku".

We czwartek, wieczorem odbył się w jednej z restauracyj w Wiedniu wiec młodzieży rusko-ukraińskiej, na którym akademik, Teofil Mileń, referował o potrzebie założenia we Lwowie wszechnicy „ukraińskiej".

„Gazeta narodowa" twierdzi, że „akademicy polscy najostrzej zajścia potępiają i że kiełkuje myśl porozumienia się, aby nie podawać żadnemu z Rusinów-akademików ręki, dopókąd nie oświadczy, iż udziału w tych brutalnych demonstracjach nie brał i z niemi się nie solidaryzuje".

Rada miasta Krakowa.

Na wstępie odczytano, jak zwykle, pisma. Była między niemi prośba robotników miejskiego zakładu czyszczenia kanałów o dodatek drożyźniany i prośba praktykantów magistratu o polepszenie bytu i posunięcie w awansie.

Następnie całkiem niespodziewanie wyszła na porządek obrad

Sprawa teatru ludowego.

R. Bartoszewicz zapytuje p. prezydenta, czy ogłoszona po pismach odmowna uchwała komisji ekonomicznej w sprawie wydzierżawienia ujeżdżalni na teatr ludowy mogła rzeczywiście zapaść w tem brzmieniu? Wnioski sekcji dążą wyraźnie do tego, aby sprawę odsunąć na jakie pięć lub dziesięć lat. Motywowanie ich jest bardzo błahe. Przecież w Warszawie istnieje teatr w ujeżdżalni i spełnia znakomicie swoje zadanie. Nasza ujeżdżalnia po adaptacjach będzie zupełnie bezpieczna; tak twierdzą fachowi technicy. Będzie bezpieczniejszą w każdym razie od teatru miejskiego z jego zakamarkami i korytarzami. W danym razie prędzej może się wydarzyć w teatrze miejskim straszne nieszczęście.

Co do rzekomej budowy muzeum technicznego i burzenia w tym celu ujeżdżalni, zapewnia mowca, że od 20 lat słyszy o tej budowie, lecz nie może się jej doczekać i pewnie się nie doczeka. Za co mamy budować, gdy w kasie pustki?

Co do jarmarków końskich, to jeden z oferentów zgadza się przecież na ich odbywanie. Przedewszystkiem zaś sprawa ciągnie się już od 20 sierpnia; rzecz publiczna staje się rzeczą prywatną, a na tem cierpi ludność.

Mowca stawia następujący wniosek:

„Rada uchwali zasadniczo wydzierżawić Ujeżdżalnię na teatr ludowy.

„Warunki, tyczące się adaptacji budynku, przedstawi Magistrat na następnem posiedzeniu, poczem nastąpi rozstrzygnięcie ofert".

R. Domański prosi o głos, prezydent mu głosu udziela. R. Domański stwierdza, że sekcja ekonomiczna była skłonną oddać w dzierżawę ujeżdżalnię, ale prezydent oświadczył, że uchwałę taką zasystuje.

Robi się wielka konsternacja. Wreszcie r. Staniszewski prosi o głos. Prezydent mu głosu udziela.

R. Staniszewski opowiada obszernie historję dwóch ofert na dzierżawę ujeżdżalni. Komitet teatru ludowego przedłożył ofertę korzystniejszą, a zarazem plan adaptacyj. Magistrat uznał je za zupełnie dostateczne. Wybicie dwojga nowych drzwi po bokach zupełnie gwarantowało, według opinii magistratu, bezpieczeństwo publiczne w razie katastrofy. Tymczasem wczoraj, na posiedzeniu sekcji, oświadczył prezydent Friedlein, że zawiesi z mocy swojej władzy uchwałę, którąby sekcja oddała ujeżdżalnię w dzierżawę. Nie chcąc przeto wywoływać dysharmonji (!!!) sekcja wydała takie uchwały, jakie ogłoszono.

Po tem autentycznem stwierdzeniu, iż sekcja działała pod presją, odezwało się paru radnych: Proszę o głos! Ale prezydent przypomniał sobie, że właściwie nie było otwarcia dyskusji, głosu proszącym nie udzielił i zarządził głosowanie, czy Rada uznaje nagłość wniosku.

Nagłość nie znalazła dostatecznego poparcia. Ucieszyło to niezmiernie tych radnych, którzy się łudzą, iż w ten sposób sprawa teatru ludowego została pogrzebaną stosownie do ich przyjacielskich życzeń. Przyszłość pokaże, o ile mieli rację...

Przystąpiono do porządku dziennego.

Fundusz ubogich.

Sekcje III i V wystąpiły z wnioskiem, aby fundusz, uzyskany ze spadku po śp. kardynale Dunajewskim stanowił zakładowy kapitał funduszu ubogich miejscowych. W tym celu miałoby się obecną gotówkę kapitalizować tak długo, aby dosięgła wysokości 30.000 koron. Do funduszu tego byłyby wcielane i inne późniejsze legaty, przeznaczone przez testatorów na ubogich.

R. X. Bukowski postawił wniosek, aby czwartą część funduszu oddzielić z przeznaczeniem na miejski dom pracy. Będzie to prawdziwe wspieranie ubogich i racjonalne usuwanie nędzy, która ma główne źródło w braku zarobku.

W dyskusji zabierali głos radni: Rosenblatt, Ponikło, Pareński i Leo. R. Wechsler sprzeciwił się wnioskowi X. Bukowskiego. Przyczyny zapewne należy szukać w tem, iż r. Wechsler dba o dobro swoich współwyznawców, ci zaś chętnie będą partycypowali w jałmużnie, lecz praca mniej im się uśmiecha.

W głosowaniu odesłano sprawę raz jeszcze do sekcji; ten sam los spotkał wniosek X. Bukowskiego.

Różne sprawy.

Rada przyznała pogorzelcom miasta Sokala zapomogę w kwocie 200 koron.

Na wniosek sekcji szkolnej Rada uchwaliła oświadczyć się na razie przeciw wprowadzeniu w III klasie tutejszych szkół wydziałowych męskich nauki zręczności w materjale metalowym, a za udzielaniem w klasie III, podobnie jak w klasie I i II tychże szkół, nauki zręczności w materjale drzewnym. Dalej ze względu, że dotychczasowy system nauki zręczności, tak zwany system krakowski, na tle systemu szwedzkiego oparty i w tutejszych szkołach wydziałowych używany, budził u uczniów wielki interes i dawał im dokładne zrozumienie fachowego rysunku, a był przytem bardzo prostym, nie wiadomo zaś, jakie rezultaty wyda system nauki zręczności, obecnie przez Radę szkolną krajową do tutejszych szkół wydziałowych męskich wprowadzony, a na systemie niemieckim oparty, przeto Rada miasta, w celu uzyskania pewnego doświadczenia i wskazówek, jakby w przyszłości najlepiej naukę zręczności urządzić należało, postanowiła upraszać Radę szkolną kraj. o zatrzymanie przez 3 lata jeszcze w jednej z tutejszych szkół wydziałowych nauki zręczności według dotychczasowego systemu krakowskiego.

Nauczycielstwo młodsze i prowizoryczne wniosło prośbę o udzielenie dodatku drożyźnianego. W dyskusji r. Bujwid proponował, by proszącym udzielić dodatku w kwocie 4000 koron do podziału. Wniosek ten upadł, a sprawę odesłano raz jeszcze do sekcji skarbowej.

Gmina ewangelicka w Krakowie wniosła podanie o subwencję na koszty budowy szkoły niemieckiej przy kościele św. Marcina. Po krótkiej lecz jędrnej przemowie r. Bartoszewicza Rada przeszła nad tą prośbą do porządku dziennego.

Następnie uchwalono udzielić instytucji „Dom Rodzinny“ subwencji w kwocie 600 koron. Pożyteczna ta instytucja, kierowana przez X. Zbyszewskiego, utrzymuje dwie szkoły, uczy w nich dzieci, żywi je i wychowuje w duchu zasad chrześcijańskich. Nadto utrzymuje prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie.

Rada udzieliła p. Stanisławowi Cersze, artyście-malarzowi zasiłku na wydawnictwo „Pomników miasta Krakowa“ w kwocie 2.000 koron, płatnych w dwóch równych ratach rocznych.

Ex-kasjer Kłosowski przypomina się Radzie.

Na porządku dziennym znajdowało się dalej 14 sprawozdań o różnych zamknięciach rachunkowych z lat poprzednich. Rada przyjęła te sprawozdania do wiadomości *en bloc*, udzielając zarazem absolutorjum urzędnikom kasowym i rachunkowym, odpowiedzialnym za te zamknięcia.

Jedynie co do funduszu Rudolfa oraz funduszu emerytalnego urzędników magistratu, absolutorjum nie było zupełne. Nie otrzymał go... były kasjer miejski, Kłosowski, z łatwo zrozumiałych i dobrze pamiętnych powodów...

Z zaliczek na płacę, niespłaconych przez zmarłych: śp. Antoniego Dołęgę, nadpompiera straży pożarnej i Leopolda Muennicha, kontrolora kasy miejskiej, uchwalono odpisać kwoty 126 względnie 180 koron.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie dyrektora archiwum akt dawnych Krakowa, p. Krzyżanowskiego.

Szkole polskiej w Batignolles pod Paryżem udzielono subwencji 500 koron.

Wybory delegatów.

Do wzięcia udziału w rozprawie konkurencyjnej w sprawie narzędzi potrzebnych do nauki zręczności w szkołach wydziałowych wydelegowano X. dra Spisa i dra Kasparka.

Kuratorem dla trzech klas wyższych szkoły św. Scholastyki obrano dra Kasparka.

Wreszcie na trzech delegatów do wydziału szkolnego szkoły handlowej męskiej desygnowano dra Juljusza Leo oraz r. m. Cyfrowicza i Federowicza.

Na tem zakończono jawne obrady.

Posiedzenie tajne

było poświęcone w całości kwestji brudnej wody z wodociągów p. Rottera.

Przepyszne te wodociągi dostarczały przez o statnie dwa dni po kilka godzin wody czarnej jak smoła. Nie rozumiemy, czemu tę ważną sprawę traktowano tajnie? Mieszkańcy miasta chcieliby się może dowiedzieć, jakie to specjały piją za drogie pieniądze z rotterowskich aparatów?

Ile się można dowiedzieć, Rada uchwaliła wczoraj, aby wodę miejską badali chemicy. Czy to się wiele przyczyni do polepszenia tej wody i usunięcia ewentualnych zarazków chorobowych, trudno na razie skonstatować. Uznano także potrzebę położenia drugiej głównej rury dopływowej od zbiornika pod mogiłą Kościuszki aż do miasta. Zanim się to wszakże stanie, mieszkańcy będą dalej narażeni na picie smacznej i pożywnej wody p. Rottera.

O godz. 8 zabrakło kompletu, więc żadnych spraw bieżących nie załatwiono. *J.*

NOTATKI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* Medjolański teatr liryczny rozpoczyna tegoroczny sezon od przedstawienia opery, zatytułowanej „Chopin“. Libretto jest układu p. Orveto, muzyka zaś została wyłącznie zaczerpnięta i złożona z utworów Chopina przez signora Orefice.

Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów.

(Sprawozdanie telefoniczne „Naszego Głosu“.)

Wiedeń: Minister finansów przedłożył z początkiem dzisiejszego posiedzenia projekt ustawy o wykupnie gruntów w rejonie fortyfikacyjnym miasta Krakowa.

Dep. Merunowicz i towarzysze przedkładają wniosek w sprawie stworzenia drugiego połączenia telefonicznego z Lwowem.

Dep. Gessmann i towarzysze interpelują w sprawie rzekomego lepszego traktowania Galicji (!!) i Węgier przez Bank austro-węgierski przy udzielaniu kredytu hipotecznego i eskontowego ku rzekomej krzywdzie innych prowincyj.

Minister finansów odpowiada na mocy interpelacyj między innemi na interpelację dep. Fressla w sprawie polepszenia bytu praktykantów podatkowych.

Dep. Fressl stawia wniosek, aby nad odpowiedzią ministra w tej sprawie Izba otworzyła dyskusję. Wniosek zostaje odrzucony.

Izba przystępuje do dalszego ciągu dyskusji nad wnioskami nagłymi w sprawie zamknięcia wstępu do Austrji zakonnikom francuskim.

Zabiera głos imieniem Koła polskiego dep. ks. hr. Komorowski. Mowca oświadcza, że nie jako ksiądz katolicki, ale jako obywatel austrjacki protestuje przeciwko tego rodzaju wnioskom. Wnioskodawcy mają co innego na celu: chcą oni wogóle prześladować duchowieństwo katolickie.

Mowca protestuje przeciwko temu, jakoby zakony istniały nielegalnie. Rząd austrjacki ściśle przestrzega ustaw i jest dosyć silny, aby wymusić dla nich posłuszeństwo.

Zdaniem ks. hr. Komorowskiego ustawy przeciwko zakonnikom we Francji wywołane zostały tem, że rząd francuski cierpi na deficyt. Konfiskata dóbr zakonnych była najlepszym środkiem, aby na ten deficyt zaradzić. Mowca protestuje przeciwko temu, jakoby duchowieństwo było sfanatyzowane. Koło polskie głosować będzie przeciwko nagłości wniosków.

Zabiera głos dep. Czerny i wypowiada dłuższą mowę w języku czeskim.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „NASZEGO GŁOSU“.

Zaburzenia ruskie we Lwowie.

Reskrypt ministra Hartla do senatu.

(*Telefoniczne sprawozdanie „Naszego Głosu“*).

Lwów: Rektor uniwersytetu lwowskiego otrzymał od ministra wyznań i oświaty Hartla reskrypt w sprawie zaburzeń studentów ruskich.

Minister przyjmuje do potwierdzającej wiadomości uchwały senatu akademickiego o zawieszeniu wykładów uniwersyteckich aż do chwili ukończenia śledztwa dyscyplinarnego.

Minister zaleca przeprowadzenia śledztwa z jak największą szybkością, oraz pociągnięcie winnych do jak najsurowszej odpowiedzialności, a to ze względu na to, że godne potępienia wybryki studentów ruskich przewyższają wszystko, co się w tym kierunku gdzieindziej wydarzyło.

Na innych uniwersytetach, nawet w chwili najwyższego rozdrażnienia, stwierdza reskrypt, władze uniwersyteckie nie były nigdy na obelgi i groźby narażone.

Reskrypt zapytuje o udział grecko-katolickich alumnów w smutnych zajściach i żąda wyjaśnienia, czy i jakie wdrożono przeciw winnnym alumnom dochodzenia ze strony kompetentnej władzy kościelnej.

Wódz boerski członkiem Izby gmin.

Londyn: W miejsce powołanego do Izby lordów dep. Moritza, odbył się w okręgu Ganway w Irlandji wybór nowego posła.

Wybrany został Irlandczyk Lynch, mieszkający obecnie w Paryżu. Za Lynchem padło 1247 głosów, za kandydatem rządowym 473 głosy.

Wybór ten jest nadzwyczaj senzacyjnym wypadkiem dnia. Lynch, który obecnie zostaje posłem angielskiej Izby gmin, był do niedawna naczelnikiem brygady irlandzkiej w wojku boerskiem i zadał Anglikom kilka ciężkich porażek.

Zaburzenia w Atenach.

Ateny: Wczoraj przed południem panował spokój. Popołudniu z inicjatywy studentów odbył się wiec przy współudziale 20,000 osób, na którym uchwalono rezolucję, wzywającą senat do ekskomunikowania tłómaczów Ewangelii na język nowogrecki. Między studentami a wojskiem przyszło do ostrego starcia. Dla wzmocnienia wojska lądowego sprowadzono 800 żołnierzy piechoty morskiej.

Ateny: Rozruchy studenckie, wywołane sprawą zaprowadzenia języka nowo-greckiego w literaturze kościelnej, trwają ciągle. Młodzież oblega uniwersytet. Metropolita, szef żandarmerji i dyrektor policji podali się do dymisji.

Z wojny w południowej Afryce.

Londyn: Telegram lorda Kitchenera z Pretorji opiewa: Komendant Buys został wzięty w niewolę podczas ataku, który przypuścił do patroli, złożonej z 100 pionierów kolejowych, nad rzeką Vaalem w pobliżu Villiersdorp. Straty Anglików jeszcze nieznane.

Kolumna Rimingtona przybyła pionierom na pomoc.

Londyn: Z ogłoszonej wczoraj z rana listy strat dowiadujemy się, że w utarczce pod Roodeport z dnia 17 b. m. poległ lieutenant i sierżant, a rannych było 9 osób.

Przeciw łapownictwu na dworze sułtana.

Konstantynopol: Sułtan wydał zakaz przedkładania sobie próśb prywatnych przez dworskich dostojników.

Tym sposobem wielki wezyr i ministrowie będą rozstrzygali wszelkie sprawy ekonomiczne, co wyjdzie na korzyść interesantom, obdzieranym dotychczas niemiłosiernie przez chciwą kamarylę.

Wielki wezyr ma być podobno uczciwym człowiekiem i nie bierze łapówek.

Z Izby francuskiej.

Paryż: Izba obraduje dalej nad projektem pożyczki chińskiej. Sprawozdawca Hubbard wywodzi, że wojnę przeciw Chinom podjęto bez zezwolenia parlamentu. Misjonarze sami sprowokowali wojnę nadużyciami, jakich się dopuszczali. Mowca cytuje artykuły dzienników niemieckich o zachowaniu się niemieckiego biskupa w Szantung. Niemcy pochwycily skwapliwie sposobność usadowienia się w Chinach, Francja poszła naoślep za Niemcami i generałem Waldersee.

Koszyce: W pobliżu miejscowości Kis-Laina 100 morgów lasu stoi w płomieniach. Dotąd nie udało się pożaru zlokalizować. Szkody są wielkie.

Rzym: Papież cieszy się dobrem zdrowiem i udzielił wczoraj audjencji zwyczajnych.

Nowy Jork: W minie złota unii Smugglerskiej wydobyto 22 zwłok. Przypuszczają, że około 100 robotników postradało życie.

C. k. austryjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go października 1901 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza.

5·15 rano pociąg mię zany Nr. 1625 z Krakowa przez Zwierzyniec
5·30 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
5·35 „ „ osobowy „ 1032 z Podgórza-Płaszowa
5·42 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima**; ma połączenie w Spytkowicach; do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6·40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6·47 „ „ „ „ „ Podgórza-Paszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, do Nowego Sącza (a od 1 lipca do 15 września i do Orłowa); w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, (a od 1 maja do 30 września: do Skolego), Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, a od 15 czerwca do 15 września i do Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja, (a od 1 maja do 30 września i do Skolego i Janowa); w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8·10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8·22 „ „ „ „ „ Podgórza Płaszowa
— **do Tarnopola**; ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej, a od 1 maja do 15 września w dnie powszednie do Janowa; w Krasnem do Brodów.

8·30 rano poc. osob. Nr. 465 z Krakowa przez Podg.-Płasz.
8·46 „ „ „ 1012 z Podgórza-Płaszowa
8·54 „ „ „ „ z Podgórza-przystanku
9·05 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Bonarki
8·42 rano poc. mięsz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca
— **do Husiatyna** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i do Bielska; w Suchy do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; z Krakowa do Wieliczki (odjazd z Podgórza-Płaszowa 8·48 rano).

8·40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

11·00 przed poł. pociąg osob. Nr. 13 z Krakowa
11·12 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1·30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa
1·39 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Wieliczki**; w Podgórzu-Płaszowie ma połączenie do Oświęcima.

1·50 po połud. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

2·49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
— **do Lwowa**; ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu i Konstancyi, a od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

3·00 po poł. poc. mięsz. Nr. 1607 z Krakowa przez Zwierz.
3·15 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
3·20 „ „ „ osob „ 1034 z Podgórza-Płaszowa
3·27 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Oświęcima**; ma połączenia: w Spytkowicach do Sierszy-Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.

3·45 po poł. poc. osob. Nr. 23 z Krakowa
3·58 „ „ „ „ „ 1014 z Podgórza-Płaszowa.
4·01 „ „ „ „ „ z Podgórza-Przystanku
— **do Zakopanego**, kursuje od 1 maja do 30 września, przy tym pociągu udziela się w czasie od 15 czerwca do 15 września w soboty i dnie przed świętami 50 procentowego zniżenia ceny jazdy z Krakowa do Zakopanego.

6·15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6·25 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszow.
— **do Stróż** (przez Tarnów); ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Stróżach do N. Sącza.

7·30 wieczór poc. mięsz. Nr. 1631 z Krakowa przez Zwierz.
7·45 „ „ „ „ ze Zwierzyńca
7·45 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza-Płaszowa
7·55 „ „ „ „ z „ przystanku
— **do Przemyśla** (przez Suchę, Nowy Sącz: Nowy Zagórz, Chyrów); ma połączenia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu i Stróżach od 15 czerwca do 15 września, do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.

8·00 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa — **do Kocmyrzowa.**

8·38 wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa
— **do Ickan**; ma połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem co czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9·00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9·10 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa
— **do Powołoczysk**; ma połączenia: we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego i Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9·40 wieczór poc. mięszany Nr. 463 z Krakowa
9·51 „ „ „ „ „ z Podgórza-Podgórze
— **do Wieliczki**

10·50 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11·01 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
— **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Tarnowie od 1 czerwca do 15 września do Orłowa i Koczyc; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego, (od 1 czerwca do 15 września i do Ławocznego), Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11·10 w nocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
11·25 „ „ „ 1026 „ Podgórza-Płaszowa
11·32 „ „ „ „ „ „ przystanku
— **do Suchy**

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza.

4·26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4·40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż, a od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa.

6·13 rano pociąg osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
6·20 „ „ „ „ „ „ Płaszowa
6·29 „ „ mięsz. „ 1602 „ Zwierzyńca
6·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierzyniec
— **z Przemyśla**; (przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę); ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Now. Sączu od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa; w Chabówce w czasie od 15 czerwca do 15 września w niedzielę i święta od Zakopanego.

6·40 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6·50 „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Ickan**; ma połączenia: w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·17 rano poc. mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7·30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki**.

7·45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa — **z Kocmyrzowa**

7·46 rano poc. osobowy Nr. 1015 do Podgórza-przystanku
7·55 „ „ „ „ „ Płaszowa
8·10 „ „ „ „ 26 „ Krakowa
— **z Suchy**; ma połączenie; w Kalwaryi od Wadowic

8·33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8·45 „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego, od 1 maja do 40 września od Janowa, w Tarnowie od Nowego Sącza.

10·13 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
10·20 „ „ „ „ „ „ Płaszowa
10·24 „ „ mięszany „ 1605 „ Zwierzyńca
10·40 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
— **z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej.

11·24 przed poł. poc. mięszany Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11·40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

12·34 po poł. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
12·40 „ „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
12·55 „ „ „ „ 24 do Krakowa
— **z Zakopanego**; kursuje od 1 maja do 30 września.

1·10 po połud. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

1·18 po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1·30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa: w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej; w Rzeszowie ed Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

2·24 po połud. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
— **ze Lwowa**; ma połączenia: we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa

4·27 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4·35 „ „ „ „ „ „ Płaszowa
4·39 „ „ mięszany „ 1634 „ Zwierzyńca
4·55 „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
4·40 „ „ osobowy „ 32 „ Krakowa przez Podgórze-Płaszów
— **z Husiatyna**; (przez Stanisławów) Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu od Orłowa; w Chaaówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
Przyjazd do Krakowa przez Podgórze-Płaszów (Nr. 32) tylko od 1 maja do września.

6·14 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6·25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Tarnopola**; ma połączenie: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan. Budapesztu, Muukacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

6·35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Wieliczki.**

7·10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa — **z Kocmyrzowa.**

8·42 wieczór pociąg Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9·00 „ „ „ „ „ Płaszowa
9·04 „ „ mięszany „ 1604 „ Zwierzyńca
9·20 „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
— **z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.

9·31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9·38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
— **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja, a od 1 czerwca do 15 września i od Ławocznego, od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

Najnowsze Mydła kwiatowe
w różnych zapachach
karton zawierający 6 sztuk 55 ct.

Nowość

Podeszwy w kładkowe „Phönix"
antyseptycznie impregnowane
chroniące od zimna
2 pary (do codziennej zmiany) **40 ct.**
2586 4 4 polecają
REIM i SPÓŁKA, Kraków.

Panienkę,

z całkowitem utrzymaniem przyjmę za 16 złr. miesięcznie. Konwersacya niemiecka w domu. — **Nauczycielka, Mikołajska 8, III p.**

Józef Eliasz

Rękawicznik.
Kraków, Plac Dominikański L. 1.

Poleca **rękawiczki własnego wyrobu** jakoto: **glansowane, duńskie, jelonkowe i angielskie,** oraz wszelkie inne roboty w zakres tego fachu wchodzące. — Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą.
2687 40 1

Zmiana lokalu.

Magazyn i pracownia ubiorów męskich
2693 10 1
Stanisława Żurawskiego
przeniesioną została
na ulicę św. Anny l. 4,
obok handlu Kuczmierczyka
i poleca na sezon zimowy i karnawałowy ubrania z angielskich krajowych materyałów.

Wyborne pierniki
30 sztuk za 1 koronę,
Ozdobne Mikołaje
2694 10 1 poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
JÓZEFA SIERMONTOWSKIEGO
Kraków, - ul. Bracka l. 6. - Kraków.

Kamienica

dwupiętrowa

o 7 oknach frontu, z komfortem urządzona, bardzo dobrze budowana — na trawersach żelaznych do drugiego piętra, między któremi zamiast drzewa, betonem zasklepione, wraz z zaprowadzonemi wodociągami i oświetleniem gazowem, w najpiękniejszej zdrowej części Krakowa położona, z dochodem 3000 złr. rocznie, z pokojami obszernemi jak rzadko dziś budują, ma do sprzedania p. **Ignacy Plesnar, Dział inseratowy Nasz Głos ul. Szewska l. 13.**
25901 0 10

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów
wynalazku **JULIANA JÓZEFOWICZA**
perfumerya.

Jestto najlepsza roślina farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.** *We Lwowie* u p. J. Friedricha i A. Beacocka ul. Hetmańska L. 4 i u Ig. Jahla, Hotel Europejski; *w Krakowie* u Reima i Spółki, Rynek główny linia A—B, J. Hanaka i Ski droguerja ulica Szewska, Fr. Zopotha droguerja uł. Sienna 12 i i R. Wiskidy plac Marjacki; *w Wiedniu* u Calderary i Bankmanna. — Cena flakonu **kor. 3,** flakoniki próbne **1** kor. **20** gr. — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowe Senaterska 2.** 15 73.

Koszule męzkie najmodniejsze od 1·50 ct.
Krawaty w wielkim wyborze, najnowsze fasony
Kołnierzyki, Maszety, Chusteczki, Rękawiczki
poleca
W. Kłosiński, ul. Floryańska l. 6.

W konc. Zakł. fabr. wód mineralnych sztucz.
firmy **K. RZĄCA i CHMURSKI** w Krakowie.
wyrabiana pod kontrolą Komisji przemysłowej
Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego

Sztuczna woda GIESHUEBLER

tańsza o 50% od naturalnej 2653 17 4
najczystsza szczawa jako napój codzienny.
Broszury i cenniki przesyła się franco.

Zamiast

nędznych fabrykatów różnych pokątnych fuszerów można nabyć tańsze i lepsze a zawsze świeże

Ognie sztuczne salonowe

tylko z pierwszego koncesyonowanego laboratorym pyrotechnicznego.

M. J. MĄDRZYKOWSKIEGO
w KRAKOWIE ulica ŁOBZOWSKA l. 43.

Dla wygody Szanownych Odbiorców w miejscu **otwartą została filia** przy ul. **Szewskiej l. 13.** gdzie przyjmuje się także zamówienia na wszelkie inne ognie sztuczne.

„Confiserie Union" we Lwowie.

Parowa fabryka Cukrów i Czekolady.

poleca swoje według najnowszych sposobów i przy zastosowaniu postępowych środków wykonane **wyśmienite** krajowe frabrykaty specyalne, jako to:

Angielskie, francuskie i szwajcarskie bombony i Cukry wszelkiego rodzaju. — Bombony atłasowe — produkta slędowe — karmelki owocowe, bombony salonowe. Wyśmienite cukierki deserowe w różnych doborowych gatunkach (Dragées, Pralinées). — Deserowe pieczywka, biszkopty, herbatniki, pierniki. — Orientalne specyały cukrowe. — Przeróżne artykuły świąteczne na Boże Narodzenie i Wielkanoc — od pojedynczych do najwytworniejszych.

Cukier lodowaty, owoce kandyzowane, glazurowe — skórki pomarańczowe kandyzowane. Opatentowany cukier owocowy do smażenia owoców, marmolat, soków itp. jako względnie najtańszy dodatek, zamiast zwykłego cukru burakowego Sok do potraw jako najlepszy i najtańszy środek zamiast masła i miodu. Wreszcie rozmaite soki owocowe, marlady i t. p.

Nadmieniamy, że wszystkie artykuły surowe i materyały potrzebne do wyrobu naszych produktów, które pobieramy z pierwszorzędnych źródeł — **bada i kontrolnie stale chemik sądownie zaprzysiężony.**

Zjednoczone fabryki syropu i cukrów we Lwowie.
2083 15 26 Stow. zarej. z ogran. por.

Wszelkich Odpowiedzi

prywatnych w celu podania informacyi lub adresu przesyła się jedynie li tylko

za nadesłaniem marki na 20 hal.

Zarząd Działu inseratowego „Naszego Głosu"
Kraków ul. Szewska l. 13. 160 41 0

Poszukuje się do kupna majątku ziemskiego

w objętości 700—800 mórg, wezem ma być **500 mórg lasu** w jednej połowie **ładnych kultur,** w drugiej od **30—40 lat starego,** z dobremi zabudowaniami gospodarskiemi i domem mieszkalnym wraz z inwentarzem żywym i martwym.

Zgłoszenia przyjmuje **Ignacy Plesnar,** Kraków Szewska l. 13, (dział inseratowy „Naszego Głosu".) 2528 18 0

TOWARZYSTWO TKACZY

pod wezwaniem św. Sylwestra 156 13

W KORCZYNIE

poczta loco obok Krosna

zaszczycone medalami zasługi na Wystawach w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na pow. Wystawie we Lwowie w r. 1894,

poleca P. T. Publiczności ze swego głównego składu

wyroby czysto lniane, jak:

płótna różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg i t. p.; **płócienka** kolorowe i **zefiry** w różnych deseniach i kolorach: **dreliszki** zwykłe i adamaszkowe, z orłami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe włochate; **obrusy** z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe, adamaszkowe, jak również kolorowe; **chustki** męskie i damskie białe; **ścierki** szare i białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe ze szlakiem; **kapy** na łóżka; **kamgarny** czysto wełniane; **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecinne, tak letnie, jakoteż zimowe różnego koloru, gatunku i t. p. w zakres tkactwa wchodzące.

UWAGA: Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu, li tylko **w Korczynie** (przy szkole kraj. tkackiej) we własnej kamienicy, ani też **żadnych agentów nie wysyła.** — Wiele listów z uznaniem w każdej chwili do przejrzenia.

ADRES: **Towarzystwo Tkaczy pod wezwaniem św. Sylwestra w Korczynie obok Krosna**

Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. — Cenniki i próbki na żadanie wysyła się franco. Z poważaniem **DYREKCYA.**

NA GWIAZDKĘ!

Najpiękniejszem i najpraktyczniejszem prezentem dla całej familii i bliskich znajomych **są kupione w mych składach: Pojazdy na resorach,** które są gruntownie odrestaurowane, a wszelkie roboty do nich od założenia mych składów z powozami, wykonane zostały w zakładach przez fachowych i sumiennych W. P. Majstrów zrobione w Krakowie, jak **siodlarskie** u p. **St. Przybylskiego** i p. **Jana Wiślickiego, lakiernicze** u pani **Rauschowej** i p. **Strycharza, stelmarskie** u p. **Jana Rauscha** i p. **Rozyńskiego, kowalskie** u p. **Leop. Brozdowskiego i Braci Wąsik** i t. d. a są mocne, lekkie, na parę lub jednego konia w cenie od **80 do 280 złr.,** jak: **Cyganka** na 4 osoby, z budą do przeżucania, **Karetki, Fajtony** połkryte, **Powozy** półkryte i otwarte, **Kabryolety, Kuczer fajtony** z budami, **Najticzanki, Sport kuczery, Tarantasy, Gigi, Bryczki, Sanie, Wózki** na resorach i t. p., które to pojazdy około **30 sztuk, oglądać i kupować można codziennie** oprócz święta

w składach z powozami używanemi
2695 0 1 **ST. CYRANKIEWICZA**
przy ul. Brackiej l. 9. i ul. Szpitalnej l. 34, naprzeciw teatru krakowskiego. Mieszkanie właściciela ul. św. Jana l. 30, parter.

Dwie bardzo piękne kamienice

II piątrowe z komfortem budowane w pobliżu plant się znajdujące i z frontem do plant postawione — bez długów prywatnych — pod bardzo korzystnemi warunkami ma **do sprzedania p. Ignacy Plesnar,** zarząca działu 2474. inseratowego „Naszego Głosu", ul. Szewska l. 13. (16 ?)

BROWAR PAROWY

w Trzcinicy
(poczta, telegraf i stacya kol. państw.)
poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie"
napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 15 0

„Piwo Bawarskie"
jest 14 stopniowe, w gatunku jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie"
wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele lądniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karmelu.

„Piwo Bawarskie"
zaleca się bezkrwistym osobom, a szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na **„Piwo Bawarskie"** uskutecznia zamówienia wyłącznie browar **w Trzcinicy,** a nie, jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Do sprzedania

za małą dopłatą i pod bardzo korzystnymi warunkami następujące realności, będące własnością instytucji finansowej:

1.) **Realność dwupiętrowa** z trzech piętrową oficyną, w Krakowie przy ul. Józefa.
2.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ul. Bartosza.
3.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ulicy Topolowej.
4.) 3 **Realności jednopiętrowe** w Podgórzu.

Bliższych informacyi udzieli, do pertraktacji upoważniony, **p. Ign. Plesnar** Kraków, ul. Szewska 13 Dział inseratowy „Naszego Głosu".
1874 45 22

Inicjały zastosowane do każdego miesiąca kalendarzowego w ilości 13 sztuk są do sprzedania w dziale inseratowym „Naszego Głosu" przy ulicy Szewskiej l. 13

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Witold Noskowski.

Z Drukarni i Stereotypii A. Koziańskiego w Krakowie